

# LUD

NAJWIĘKSZY TYGODNIK POLSKI W AMER. POŁUDN. — ZAŁOŻONY W 1920 ROKU  
"LUD" ("O POVO") O MAIOR JORNAL POLONES DA AMER. LAT. — FUNDADO EM 1920

ROK 38 | Curitiba — 23 STYCZNIA — (janeiro) — | Nr. 4 | 1963

## BOHATERSKI CZYN

(NA MARGINESIE 100-NEJ ROCZNICY POWSTANIA STYCZNIOWEGO)

Ponad 147 lat trwał zabór Polski i choć zniknęły jej granice jako państwa niepodległego, choć zniknęły z masztów międzynarodowych sztandar polski, przetrwał niezwykły duch Polski, przetrwały język, kultura i tradycje polskie.

Czego nie można było zdziałać publicznie i na widoku pod groźbą ciężkich kar, tego dokonano potajemnie, w nocy i przy drzwiach strzeżonych. Uczono młodzież po polsku, uczono ją patriotyzmu, uczono podziwiać wielkich synów i bohaterów narodu. Zapoznawano ją z dorobkiem kulturalnym narodu polskiego. Tak wychowywana młodzież paliła się do wielkich czynów, a gorąca miłość Ojczyzny rozpierała jej piersi.

Nic więc dziwnego, że pomimo prześladowań i szykan

ze strony zaborców duch polski nie ginął. Przeciwnie — potężniał coraz bardziej w uczuciach i w wiekopomych czynach.

Do takich czynów zaliczyć należy cztery bohaterskie zrywy: Konfederacja Barska w 1768 r. z Pułaskim na czele, Powstanie Kościuszkowskie w 1794 r.; Powstanie listopadowe w 1830 r. oraz Powstanie Styczniowe w 1863 roku. Kilkakrotnie więc naród polski zrywał się do boju o swą niepodległość. Nic to, że brakło dostatecznej ilości broni. Nic to, że nieprzyjacieli było kilka razy liczniejszy i lepiej uzbrojony. Nie było czasu ani miejsca na zimne kalkulacje tam, gdzie panował entuzjazm i poświęcenie bez granic.

Powstanie Styczniowe, jak wiemy, spowodowane zostało

krwawą rzezią dokonaną w Warszawie w 1861 r. na niewinnej ludności polskiej, a zwłaszcza zsyłaniem na Sybir najlepszych synów Polski. Policja rosyjska wpadała w nocy do domów patriotów, więziąc ich bez pardonu i wysyłając ich na niezmierny i mroźny Sybir.

W akcji powstańczej wyróżnili się tacy dowódcy, jak: Mirosławski, Langiewicz, Taczanowski, Borelowski, Ks. Brzózka, Różycki, Ks. Maćkiewicz, Sierakowski, Narbutt oraz Romuald Traugutt, ostatni dyktator powstania.

Wylana krew licznych bohaterów nie poszła na marne. Posiew jej bowiem stał się zaczynem patriotyzmu, poświęcenia i ofiarności dla pracy nad przyszłą niepodległością Polski.

## WIADOMOŚCI Z BRAZYLII

★ 1,8 miliona dolarów dla elektryfikacji Brazylii — Organizacja Narodów Zjednoczonych, w ramach rozdziału swego funduszu specjalnego, przeznaczyła dla Brazylii 1.823.300 dolarów na rozbudowę urządzeń hydroelektrycznych w centralnych i południowych rejonach kraju.

★ Emisja banknotów Cr\$ 5-tysięcznych — "Diário Oficial" z Rio de Janeiro zatwierdził ustawę o emisji banknotów wartości 5 tys. kruczejrów. Podał także do wiadomości publicznej, iż zostaną w najbliższym czasie puszczane w obieg monety pięcio-kruczejrowe. Nowe banknoty noszą z jednej

Pamięci setnej rocznicy Powstania Styczniowego (22 stycznia 1863 r.) poświęcamy niniejszy numer "LUDU".

REDAKCJA.

★ Senat wypowiedział się za odwołaniem "Ato Adicional" — Senat zatwierdził poprawkę zgłoszoną przez Gilberto Marinho do "Ustawy" Argemiro Figueiredo, wypowiadając się przez to za odwołaniem "Ato Adicional". Zatwierdzenie poprawki stało się dopiero możliwe przy pomocy senatora Mem de Sá, który uzupełnił "quorum" 42 głosów. Ustawa została skierowana obecnie do Izby Deputowanych. Tak więc przywrócenie Konstytucji z 1946 roku i prezydenckiej rządu Goularta są coraz bliższe realizacji.

strony portret Tiradentesa, a z drugiej obraz Rafaela Falcão przedstawiający Tiradentesa w obliżu kaźni. ★ Poszła w górę cena gazu — 60 do 70 procent podskoczyła w górę cena gazu. I w różnych stanach osiągnęła rozmaite wysokości: od 37-miu kruczejrów z centami w stanach południowych, aż do ponad Cr\$ 70,00 na północy. Przypuszcza się, że jest to początek wielkiej fali wzrostu cen innych artykułów — choćby dla ilustracji: w Kurytybie cenę taksovek podbito zaraz na drugi dzień także o 70 procent.

## HALO! HALO! Odszkowania wojenne

Wszyscy zainteresowani sprawami odszkowania za prace przymusowe w Niemczech w czasie ostatniej wojny światowej, zostają niniejszą drogą zawiadomieni, że w tych dniach wrócił z Europy Ksiądz Rektor Jan Pitoń i w drugiej połowie lutego b. r. będzie załatwiał te sprawy w domu parafialnym w Abranches, dokąd prosimy się kierować.

★ Pierwszy biskup Parana-guá — Stolica św. mianowała pierwszym pasterzem nowoerygowanej diecezji paranaguaskiej dotychczasowego proboszcza z Parana-guá, O. Bernarda Józefa Nolker, redemptorystę. J. Eks. Ks. Bp Nolker urodził się 25 września 1912 r. w USA, wyświęcony na kapłana w 1939, do Brazylii przybył w roku 1941. Pracę rozpoczął w Ponta Grossa, później działał na innych placówkach, aż wreszcie w 1951 r. został przeznaczony do Parana-guá. W 1956 wraca jednak do Ponta Grossa na stanowisko rektora małego seminarium OO. Redemptorystów. W 1961 r. obejmuje znów parafię w Parana-guá. I w 1963 zostaje prekonizowany na pierwszego biskupa nowoutworzonej diecezji paranaguaskiej.

Prezydent prowincji, Mojżesz Czymbent, wrócił do Elisabethville, aby konferować z władzami ONZ i przekazać rządowi prowincji do gestii rządu centralnego Kongo. Jak donoszą, premier rządu centralnego, C. Abdoulla, wyraził zgodę na umiarkowane warunki prez. Czombent, pod którymi ten ostatni zdecydował się współpracować z rządem republiki. — Czy jednak kwestia Katangizejdzie już wreszcie z pierwszych kolumn dzienników całego świata? Wydaje się, że nieprędko. A inna rzecz, czy sprawiedliwości stało się zadość przez włączenie Katangi w obszar Kongo... Sekretarz Generalny ONZ-tu i większość ludzi informowanych przez prasę codzienną zdaje się nie mieć wątpliwości — ich odpowiedź jest: "tak". Albert Schweitzer, wielki filozof i działacz chrześcijańskiego miłosierdzia w Afryce, ma odmienne zapatrywanie. Komu historia przysna rację...?

★ Katanga wcielona do Kongo — Przez podniesienie narodowej flagi Republiki Kongijskiej na buo dyнку byłego Ministerstwa Katangi, włączono 17 stycznia br., przynajmniej oficjalnie, separatystyczną prowincję Katanga do obszaru państwa kongijskiego. Funkcjonariusze i oficerowie rządu centralnego objeli stanowiska wojskowe i administracyjne Katangi.

## UBIEGLY TYDZIEŃ W POLITYCE ŚWIATOWEJ

Komuniści obradują — 15 stycznia rozpoczął się w Berlinie VI Kongres komunistycznej partii Niemiec Wschodnich. Przybyli wszyscy wybitni przywódcy komunistyczni z całego świata — także jugosłowiańscy w charakterze "gości". Przybył również i Chruszczow. Moskwa chciała użyć berlińskiej trybuny do walnej rozprawy ideologicznej z sekciarzami chińskimi. Ale Pekin zastosował unik — na kongres nie miecki wysłał delegację złożoną z drugorzędnych osobistości. Dlatego, żeby nie bić w próżnię, przemowa Chruszczowa na kongresie okazała się nadszperkowaną łagodną, jeżeli nie liczyć wspomnień skierowanych do "kozłów" albańskich. Za to uzyli sobie satelici. M. in. lider warszawski, Gomułka, występując na trybunie 17 stycznia, bronił energicznie obecnej polityki kremlońskiej przed atakami prasy i polityków chińskich, które nazwał "nieodpowiedzialną polemiką". Delegaci chińscy, wietnamscy i koreańscy nie brali udziału w owacjach, jakie sala zgotowała Gomułce po jego przemówieniu. Gomułka, podobnie jak i inni mówcy, wezwał do zaprzestania wszelkich ataków ideologicznych w łonie komunizmu międzynarodowego.

— Ale w dniu 18 stycznia delegat chiński Wu-Hsiu-Chuan, pokazał pazurki i ze swoich pozycji ideologicznych rozpoczął frontalny atak (choć pośredni - via Belgrad) na pozycje rewizjonizmu moskiewskiego. Dość, że przewodniczący sesji kongresu, Paul Werner, musiał upomnieniami wezwać do porządku czerwonego Chińczyka. Chruszczow przeźornie nie pojawił się na tej sesji — czuł pismo nosem — I poszedł

zobaczyć fabrykę aparatów radiowych.

★ Wojskowe zamach stanu w Republice Togo — 13 stycznia br., w wyniku zamachu stanu, został obalony dotychczasowy reżim w Togo, a prez. Sylvanus Olympio został zabity. Władzę objęła Rada Powstańcza. Przyczyną zamachu stanu, wg. jednego z przywódców, było niezadowolenie byłych żołnierzy kolonialnych (ok. siedmiuset) z rządów prez. S. Olympio, ponieważ w czasie pokoju nie widzieli oni żadnych możliwości dla siebie na przyszłość. Tenże sam przywódca dodał, że śmierć Sylvanusa Olympio nie była przewidziana w planach zamachowców i że spowodował ją przypadek. Obecnie do Togo powracają wybitni uciekinierzy polityczni, przeciwnicy zamordowanego prezydenta. Wypadki w Togo zaniepokoiły opinię światową, ponieważ prez. S. Olympio znany był jako rzecznik pokoju i postępu na kontynencie afrykańskim. W świetle zdarzeń już dokonanych niewyraźna jest postawa Ghany, której rząd w ostatnich czasach dawał wyraz swym "obawom" wobec możliwych konsekwencji międzynarodowych, jakie może pociągnąć za sobą dotychczasowa działalność rządu prez. S. Olympio. — I wiadomość z ostatniej chwili: Mikołaj Grunitsky, eks-premier Rep. Togo i krewny zamordowanego prez. Olympio, wrócił z wygnania i podjął się utworzenia nowego rządu.

★ "Nie!" — Macmillanowi i "Nie!" — Kennedemu — "Należy brać pod uwagę li tylko fakty i tylko fakty, a nie sentymenty". — Tak odpo-

wiedział De Gaulle dziennikarzom, udzielając wywiadu po decyzji odrzucenia propozycji amerykańskich co do rakiet "Polaris" z głowicami nuklearnymi — i po założeniu warunkowego "veto" przeciw przystąpieniu Wielkiej Brytanii do Wspólnego Rynku Europy. Wywołało to



Davi Nasser, dyrektor tygodnika "O Cruzeiro" i jeden z najwybitniejszych dziennikarzy brazylijskich doby obecnej.

poruszenie wszechświatowe. Waszyngtońskie koła nieoficjalnie puściły nawet w obieg pogłoskę, iż prez. J. Kennedy będzie się starał doprowadzić w tym roku do skutku wizytę w Paryżu, m. in. dlatego, aby omówić z De Gaullem kwestię pocisków nuklearnych "Polaris". — Warunki francuskiego prezydenta wobec starań W. Brytanii o przystąpienie do Wspólnego Rynku mogą postawić rząd Jej Królewskiej Mości wobec poważnego kryzysu. Macmillan zbyt się zaangażował w tę sprawę, aby mógł się teraz wycofać bez straty, przynajmniej prestiżowej. Dlatego będzie się starał sprawę pomimo wszystko przeforsować.



Z ŻYCIA POLONII BRAZYLIJSKIEJ

Z Cyklu — GÓRĄ NASI:



Evaldo Valério Sobociński

Ricardo Sobociński

Dwóch nowych absolwentów Szkół Wyższych polskiego pochodzenia otrzymało dyplomy buchalterii z końcem ubiegłego roku. Nowymi buchalterami zostali bracia: **Ricardo Sobociński**, żonaty z Wiesławą Gontarską i drugi kawaler **Evaldo Valério Sobociński** — synowie rodziny znanej na polu społecznym i politycznym, Romualda i Olgi Sobocińskich zamieszkałych aktualnie w Sertãoópolis.

Jasełka, koledy i deszcz...

Właściwie porządek powinien być odwrotny. Najpierw był deszcz. I to ulewa niesamowita. Pan K. mówił, że na Praça Osório woda sięgała do pół metra... A działo się to 13-go stycznia Roku Pańskiego 1963. Trzecia po południu: mają się zacząć "Jasełka" w wykonaniu grupy dzieci polskich z Kurytyby. Tyle, że w salonie parafialnym przy kościele polskim św. Wincentego a Paulo — na widowni — prawie pustki. Deszcz winien. Więc termin rozpoczęcia przesunięty w sąsiedztwo godziny szesnastej. Przybywa jeszcze kilka osób — nadziei na dalszy przystość liczebny nie widać, czekać dłużej nie warto. - Słowo wstępne należy do proboszcza emigrantów polskich, Ks. Mariana Litewki C. M. Kilka słów rzutujących ogólnikowo na zadania roku 1963 względem dzieci polskich w Kurytybie; prośba o serdeczną atmosferę, o zaufanie dla grupy małych artystów, o oklaski... Płyta z koledami polskimi w wyk. Aliny Boleszkowskiej i Feliksa Rączkowskiego, później Zespół "Śląsk"... Światła gasną... Kurtyna! Akt I — Wesoła Nowina i Pasterze. Akt II — Pasterze u Żłóbka. Zakończenie — tradycyjny korowód dziewcząt z galkiem... Postacie już przyjęte dla jasełek I nowe: krakowianki, dzieci polskie z Brazylii, sierotka Marysia... Brawura Józia, Ryśka, Staszka, Gucia, Lilijki, Basi, Krysi i innych, których imienia teraz nie

amiętam — pomimo braków w strojach oraz braków personalnych w zespole artystycznym (deszcz!) — i żywe słowo polskie święcą tryumfy. Pełne uznanie dla autorki tekstów i reżyserki widowiska — Pani Janiny. Publiczność, choć szczupła ilościowo, także wspaniale dopisała. Zdrowe oklaski, chóralny śpiew koled w przerwach, serdeczność... Potem rozdanie upominków dla dzieci — słodycze (to ręka kochającej dzieci Pani Heleny) i plastykowe zabawki (ofiarowane przez firmę "Planarte"). I wreszcie podwieczerek — kawa, kanapki i góry ciastek — dla dzieci i starszych. To praca i hojność Pań z Towarzystwa Dobroczynnego przy kościele św. Wincentego a Paulo.

Około godz. 17,30 salon parafialny zęgnął odchodzących. Z pewnością nie na długo — więc: do zobaczenia wkrótce. I daj Boże, w szerszym gronie.

Uczestnik.

**MSZE ŚW. GREGORIAŃSKIE** za duszę śp. Aleksandra Olszewskiego, zamówione przez Piotra Olszewskiego, będą odprawione przez Księża Misjonarzy w Kurytybie, w ciągu miesiąca lutego b. roku.

**Casa Tarobá**

AV. JOÃO PESSOA, 111  
As melhores GELADEIRAS, TELEVISORES. — Consulte nossos preços e condições de pagamento.

**LUD**

Proprietário: CONGREGAÇÃO DA MISSÃO  
Diretor: PE. DOMINGOS WISNIEWSKI, CM.  
Redator: PE. JOSÉ ZAJĄC, CM.  
Administracja: ALAMEDA CABRAL, 846  
przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8 do 12 i od 14 do 18 godz. — Tel.: 4-1057

Toda correspondência, cartas de valor e cheques dirigir à: Wszelką korespondencję, listy pieniężne i czeki adresować:

REDAÇÃO DO "LUD"  
Caixa Postal 155  
CURITIBA - PARANÁ

PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1963

W Brazylii i innych krajach amerykańskich:

Współomysłnych Dobrodziejów	Cr\$ 5.000,00
Dobrodziejów	Cr\$ 2.000,00
Zamożnych	Cr\$ 1.000,00
Mniej zamożnych	Cr\$ 800,00
Biednych	Cr\$ 500,00
Do przesyłki lotniczej w Brazylii dopłaca się	Cr\$ 400,00
Dla innych krajów	Cr\$ 1.500,00
Cena egzemplarza w Kurytybie	Cr\$ 20,00
Cena egzemplarza w São Paulo i Porto Alegre	Cr\$ 30,00

"LUD" WYSYLANY POCZTĄ LOTNICZĄ MOŻNA NABYC:  
★ SAO PAULO: w kiosku gazetowym naprzeciw Głównej Poczty (Avenida São João).  
W kiosku gazetowym na stacji kolejowej LUZ (Livraria da Estação da Luz, Saguão Principal), przy wejściu do Parku.  
★ PORTO ALEGRE: w kiosku na placu Abrigo Parobé, Loja n. 3

PRZEDSTAWICIELE "LUDU" ZA GRANICĄ:  
W Stanach Zjednoczonych (U.S.A.): — Rev. W. Sojka, St. John Kanty Prep., ERIE, Pa.  
W Argentynie: — Sr. Juan Czajkowski, Avda. Mitre 127, POSADAS, Pcia. Misiones.



**POTWIERDZENIE ODBIORU PIENIĘDZY**  
Felix Boris (PAULO FRONTIM), José Wontroba (GUA-RAPUAVA), Albert Saja (CAMBARÁ), José Bartniski (BARCELINO RAMOS), Silvestre Michalak (BENEDITO NOVO), Eduardo Gureczny (NOVA EUROPA), Władysław Franus (SANTA ROSA), Stanisław Pylak (CAMPO NOVO), Konstanty Dorosz (TUCUNDUVA), Pedro Lachowski (MONTE ALEGRE), Alexander Pakhamowicz (FRANCO DA ROCHA), Ludwica Hoinacki (PORTO ALEGRE), Janina Warchałowska (ESPIRITO SANTO), Władysław Mirocha (SAO CAETANO DO SUL), Kwiatkowski Wiktor (TERESOPOLIS), Dr Antoni Rydygier (SANTOS), Ludwik Urban (WENCESLAU BRAZ), F. Z. Montó Bonillo (SAO PAULO), Basilio Suszmanin (BARUERI), Rozalia Waśniewski (RIO GRANDE), Maria Bieniaszewska (PAULO FRONTIN), Julian Rusak (RIO), Jan Borowicz (CANDIDO DE ABBREU), Czesław Główek (RIO), Kazimierz Kurowski (ANTA GORDA), Eugeniusz Korwin-Piotrowski (GUARUJA), Argemiro A. Kozerski (SANTA HELENA), Przew. Ks. Paweł Wąsowski (VILA FLORES), Instituto Santa Cruz (CAMPO MOURAO), Wiktor Sfendrych (TOMAS COELHO), Bolesław Godfryd (IRATI), Józef Górski (GUARANI DAS MISSOES), Józefa Walczak (FAXINAL DE CATANDUVAS), Edward Stasiak (ARAPONGAS), Jan Karasiński (PAPANDUVA), Jan Tokarz (SAO PAULO), Vałoka Boleslau (ERECHIM), Daniel Chodosowicz (MOGI MIRIM), Stanisław Grudka (CASCATEL), Marian Malicki (TIMBO), Antoni Szoferski (GOVERNADOR RIBAS), August Felski (INDAIA), Edward Gauze (CASCATEL), Kazimierz Kraszewski (ALTO KRAUEL), Antoni Kowalysko (PONTA GROSSA), M. Lechman (PONTA GROSSA), Aleksander Szyber (GUARATUBA), Władysław Mirocha (SAO CAETANO DO SUL), Przew. Ks. Wincenty Stelmaszczuk (MASSARANDUBA), Jan Lesiak (DORCHESTER), Wielisław Langwiński (FOZ DO IGUAÇU).

**OFIARY**

**WSPANIAŁOMYŚLNI DOBRODZIEJE "LUDU"**  
Do Wspniałomysłnych Dobrodziejów "LUDU" zapisał się: **Pan Konrad Jan Cebulski** z Warty, który wpłacił za tegoroczną prenumeratę — Cr\$ 5.000,00 i **Pani F. Z. Montó Bonillo** z São Paulo, która wpłaciła Cr\$ 4.000,00.

**DOBRODZIEJE "LUDU"**

Do liczby Dobrodziejów "LUDU" zapisał się ostatnio **Pan Wiktor Kurudz** z Kurytyby opłacając prenumeratę "LUDU" na rok 1963 w sumie Cr\$ 2.000,00. **Dr Michał Czerewko** z São Paulo też Cr\$ 2.000,00.

**NA PLAC POLSKI**

Pan Wiktor Kurudz z Kurytyby	Cr\$ 10.000,00
Pan Józef Sitarz	Cr\$ 500,00
Pan Józef Cymbalista	Cr\$ 300,00
Pan Aleksander Szyber z Guaratuby	Cr\$ 200,00
P. Katarzyna Grech Boiko	Cr\$ 100,00
P. Rozalia Grech Boiko	Cr\$ 100,00
P. Genowefa Grech Boiko Homes	Cr\$ 100,00
P. Percy Homes	Cr\$ 100,00
P. Emilia Grech Boiko Spelman	Cr\$ 50,00
P. Ademar Guilherme Spelman	Cr\$ 50,00

**NA BIEDNEGO Z LOPY**

Pan Józef Cymbalista	Cr\$ 300,00
----------------------	-------------

**NA SEMINARIUM ŚW. WINCENTEGO A PAULO**

Pani F. Z. Montó Bonillo z São Paulo	Cr\$ 1.000,00
--------------------------------------	---------------

**NA FUNDUSZ "LUDU"**

P. Sylwester Michalak z Travessão do Tigre	Cr\$ 290,00
P. Józef Ciepliński z Afonso Pena	Cr\$ 250,00

Szlachetnym Ofiarodawcom jak najserdeczniejsze podziękowania składa ADMINISTRACJA "LUDU".

**ZAPROSZENIE**

Tow. Im. Marsz. J. Piłsudskiego w Kurytybie, zaprasza wszystkich Rodaków z Kurytyby i okolic na Akademię Historyczną — 100-lecia Powstania Styczniowego w roku 1863, która odbędzie się dnia 3-II-1963, t. j. w niedzielę. Początek o godzinie 5-tej po południu.

Na akademii złożą się odczyty, deklamacje oraz przedstawienia.

Akademia odbędzie się we własnym lokalu przy ulicy Dezembargador Clotário Portugal Nr. 68.

Zaprasza na uczczenie tej daty historycznej wszystkich rodaków

ZARZĄD.

**Organização Comercial Glória Ltda.**

Cristais - Porcelanas - Vidros - Plásticos  
Utensílios domésticos em geral

Travessa Tobias de Macedo n.º 67  
(Antiga Travessa Marumby)

CURITIBA — FONE, 4-5028 — PARANÁ

**FESTA ŚWIĘTEGO IZYDORA**  
Patrona rolników  
W ARAUKARII

W niedzielę, dnia 3 lutego, odbędzie się w Araukarii wielka festa na cześć św. Izydora, Patrona Rolników, na podziękowanie za przepiękne urodzaje pszenicy i innych zbóż. Rano, o godzinie 10-tej, Msza św. z kazaniem na uproszenie błogosławieństwa dla Rolników na przyszłe zbiory, po czym procesja.

Po nabożeństwie, szurasko, napitki, pieczywa, torty oraz rozmaite rozrywki.  
Zaprasza się wszystkich Rolników z Municipium.  
Dochód przeznaczony będzie na dokończenie wieży kościoła parafialnego.  
**KOMISJA.**

**Złote Gody Małżeńskie**



W dniu 10-tym lutego 1963 roku Państwo Konarzewscy z Guarani das Missões będą obchodzili jubileusz 50-lecia pożycia małżeńskiego. **Pan Stanisław Konarzewski** urodził się w dniu 23 kwietnia 1887 roku w Krakowie, w Polsce. Do Guarani das Missões przybył w roku 1904 i długi szereg lat przepracował na roli jako kolonista. Jego żona, **Weronika z Wiśniewskich Konarzewska**, urodziła się już na Ziemi św. Krzyża, w Erechim, RGS. Ślub wzięli 11-go lutego 1913 roku. Po pięćdziesięciu latach doczekali się dziesięcioro dzieci, 34 wnuków i jednego prawnuka. Msza św. Jubileuszowa zostanie odprawiona w Guarani das Missões, dnia 10-IV-1963 roku o godzinie 9-tej rano. Do licznych gratulacji i życzeń, Redakcja "Ludu" dołącza także i swoje gratulacje dla Czcigodnych Jubilatów — oraz życzenia Diamentowego Jubileuszu w przyszłości. Sto lat niech nam żyją!

**ZAPROSZENIE**

Tow. Im. Marsz. J. Piłsudskiego w Kurytybie zaprasza wszystkich członków i sympatyków na zabawę taneczną, która odbędzie się we własnym lokalu, dnia 26-I-1963 roku. Początek o godzinie 9-tej wieczorem.  
Uprasza o liczne przybycie  
**ZARZĄD.**

**Ofiary na PLAC POLSKI**

Lista Nr. 93 - Ks. Proboszcza z Massaranduby - Sta. Catarina:  
Po Cr\$ 500,00: Siostry Bernardynki; po Cr\$ 200,00: Józef Klimkowski, Stefan Mostowski, Wacław Hernacki, Edmund Lubawski; Cr\$ 110,00: Józef Kanczewski; Po Cr\$ 50,00: Stanisław Mader, Jan Brich, Józef Brich, Józef Lubawski, Józef Hrast, Stefan Prawuski, Juliusz Sądziński, Celestino Bonk, Franciszek Mioducki, Józef Wenk; Po Cr\$ 40,00: Virgilio B.; po Cr\$ 30,00: Antoni Kołacki, Józef Sawulski; Po Cr\$ 20,00: Bolani Bonk, Władysław Jagelski, Leopold Matejczik, Jan Brajer, Jan Kuczkowski, Aleksy Koslopp, Aleksander Lubawski, Franciszek Brych, Stefan Senderski, Józef Senderski, Władysław Prawacki, Juliusz Markiewicz, Alojzy Safaneli, L. Beck; Po Cr\$ 10,00: S. Brzozowski.  
RAZEM Cr\$ 2.310,00.

Lista Nr. 19 - Edward Lemieszek - Laranjeiras do Sul - Pr.:  
Edward Lemieszek Cr\$ 1.000,00; Alberto Miński Cr\$ 1.000,00; Po Cr\$ 500,00: Jan Chruściak, Włodzimierz Gruba, Henryk Lipski; Juliusz Klakoski Cr\$ 100,00; Władysław Hólnoski Cr\$ 50,00.  
RAZEM Cr\$ 3.650,00.

Lista nr. 21 — Marcin Nowak — Astorga — Paraná:  
Po Cr\$ 500,00: Marcin Nowak, Piotr Dobiesz; po Cr\$ 200,00: Jan Gryczak, Kazimierz Kusiak, Bolesław Nowak, Antoni Nowak, Kazimierz Nowak, Wiktor Dobiesz, Aleksander Dolla, Hieronim Agostin, Stefan Piekarczyk; Po Cr\$ 100,00: Julian Radwański, Bolesław Dębowski, Paweł Dobiesz, Cajo Rozela Kaszubowski, Stanisław Bąk, Piotr Milczewski, Alfredo S.; Po Cr\$ 50,00: Antoni Władysław Dobiesz, Alfredo Rodrigues da Silva.  
RAZEM Cr\$ 3.600,00.

Wszystkim Szlachetnym Ofiarodawcom jak najserdeczniejsze podziękowania składa **KOMITET.**



## KILIŃSKI

Ambasador: mać jego tatarska!  
Wali w szpadę i gniewem zaparska:  
"Jakem matki carowej jenerał,  
Będę Lachów ze skóry obdzierał,  
Zbuntowaną sknutuję Warszawę,  
A Kościuszkę psom cisnę na strawę!"

Pod ikoną na kresty się boży —  
I zaciska moskiewskiej obrozy.

Martwa cisza późnego wieczora,  
Górę lampa w podziemiach klasztoru,  
Kładąc palce na klingę pałasza,  
Magnat z szewcem braterstwo ogłasza,  
I zabrzmiało w kagankach krwawiznie:  
"Do umarcia ślubuję ojczyźnie!"

Stare Miasto ocknęło się, słucha:  
W imię Ojca — i Syna — i Ducha!...

"Hej wy szpiegi! Niech czarty was biorą!  
Źle służycie carowej, psia sforo!"  
W ciemni lochów przegniłej i głuchej  
Niecierpliwe brząkają łańcuchy,  
I kat Waśka zakasał rękawy,  
Uśmiechnięty do buntu Warszawy!  
Ambasador gra z królem... Za katy!  
Jak się krwawią królewskie dukaty!

Wyleciały na miasto psy-szpiegi,  
Hauman nocą mustruje szeregi,  
Nadaremnie sto chrapów, sto uszu  
Kapostasa wywęsza w ratuszu:  
I sam cechmistrz szpiegowski nie wiada,  
Z czego wiernych ksiądz Mejer spowiada...

Bunt zatacza czerwone kolisko,  
Gilotyną zapachło paryską!  
Szewc z Dunaju śni nocą sen krwawy:  
Krwawą łaźnię Moskalom Warszawy!  
Szewc z Dunaju obmyśla na jawie  
Sycylijskie nieszpory w Warszawie!  
Niż gnić w pętach, paść lepiej ze sławą  
U twych kajdan rozkutych, Warszawo!

"Z jakobiny Kiliński się brata!  
Kozakami dostawic psubrata!

"Sukinsynie! nim mrugniesz powieka,  
Jak sobakę na stryk cię zawleka!  
Ostrogami rozedre jak zmije!  
Batogami na rynku ubije!  
Każe koźmi roztargać na ćwierci!  
I nie grzebać! — i opluć po śmierci!"

I zapienia się Moskal — i nie wie  
O sztylcie w szewieckiej cholewie!

Noc czwartkowa gwiazdami zabłysła,  
Śpi stolica; kołysze się Wisła,  
W głębi ulic szarawej i sinej  
Marszałkowskie ziewają Węgrzyny,  
W cwał sztafeta moskiewska przeleci,  
Bije zegar: raz — drugi — i trzeci:

Stań się!

Cisza...

Grom armat!

Na wieży

Dzwon targnięty jak serce uderzy!



W jęku dzwonów, bijących w omroczy,  
Stare Miasto lawiną się toczy,  
Krwi folgując, kielznaną tak długo,  
Gorejącą rozlewa się struga,  
Grzmi jak orkan i ryczy jak lwica,  
Do swobody lecąca ulica!  
A królewskim zastyga krew rajcom:  
Przedawczykom, rajfurom i zdrajcom!

Od zaułków, od starych zakątków  
Miga szkarłat pochodni i lontów,  
Zemsta ludu w kąpielii czerwonej  
Pcha armaty krwawymi ramiony,  
Pod kulami płomieniem się pali  
I jak burza, tratuje Moskali.

A Kiliński pod królem Zygmuntem  
Sprawia szewce: archanioł nad buntem!

Na Miodowej skrzykują się warty,  
A w salonach szampańskie i karty,

Najjaśniejszej carycy na zdrowie  
Orderowi spijają panowie,  
Góra złota faluje łyskliwa,  
Ambasador gra w lombra: wygrywa!

Buchnie luna do okien jaskrawa!...  
"Spasi Boże! Wzbiesiłaś Warszawa!"

Do pałacu wpadają żołdaki:  
"Jenerale! rżną naszych Polaki!"  
Przycwakał adiutant ze świty:  
"Jenerale! twój krewniak zabity!"  
Sztab się zleciał zdyszany i siny:  
"Jenerale! nie zdzierzym godziny!"

I strach w sercu jak wąż się zaczyna:  
Oddaj szpadę szewcowi z Dunaja!

Z Krakowskiego, z Miodowej, z Podwala  
Krew moskiewska wytryska jak fala,  
U Trzech Krzyżów, na Lesznie, na Długiej  
Purpurowe rozlały się strugi,  
Franciszkańską, Krasińskie, Muranów  
Zajuszyla posoka tyranów!

I wrzask bije na wieże i dachy:  
"Lachy rieżut! Na Lachy! Na Lachy!"

Igelstromie! gdzie bitne tve roty?  
Trup na trupie moskiewskiej piechoty!  
Igelstromie! gdzie twoje szwadrony?  
Śpią pokotem w pościeli czerwonej!  
Igelstromie! gdzie puszcza przy puszcze?  
Pójdą służyć na Moskwę Kościuszcze!

I satrapie krew bije do głowy:  
"Ot mnie Sybir od matki carowej!"

A z Warszawy jak kamień spadł młyński!  
Wiwat wolność — i wiwat Kiliński!...

Artur Oppman (Or-Ot)

## Objaśnienia

Artur Oppman (pseudonim Or-Ot), to poeta Warszawy, w której żył w latach 1867 - 1931. Utwory: "Stare Miasto", "Pieśni", "Wybór poezji", "Szopka Polska".

Podany wiersz opiewa uwolnienie Warszawy od Moskali w 1794 r., wkrótce po zwycięstwie Kościuszki pod Racławicami. W walce wyróżnił się szczególnie warszawski szewc Kiliński, z ulicy Dunaj, będący duszą powstania. Wszelkimi władnym ambasadorem Rosji w Warszawie, ważniejszym niż słaby król polski Stanisław Poniatowski, był wówczas generał Igelstrom, mający na rozkazy w Warszawie dziesięciotyśięcny garnizon moskiewski, wycięty w powstaniu w pięć przez słabe zresztą oddziały regularnego wojska polskiego, wspomaganie przez dzielny lud warszawski.

Pułk Hauman dowodził jednym z pułków polskich, bankier Kapostas był jednym z organizatorów spisku, na równi z popularnym księdzem Mejerem.

## Ostatnie chwile dyktatora ROMUALDA TRAUAGUTTA

(Wyjątek z pamiętników naocznego świadka egzekucji Romualda Traugutta)

Dnia 4 sierpnia — a był to czwartek, dzień pogodny, ciepły, tak bardzo słoneczny, iż zdawało się mógłby rozniecić nadzieję nawet w sercach samotnych więźniów — około godziny 10 z rana byłem wyprowadzony na chwilową przechadzkę. Przechodząc koło jakiegoś drewnianego przepierzenia w korytarzach więziennych, postyszałem głos donośny:

— Czego się przechadzasz? Wracaj do swej celi; pięciu kapucynów przybyło, zapewne jeden dla ciebie.

Głos to był Jarosława Dąbrowskiego, który, od roku przebywając w więzieniu, Cytadeli, wybornie obeznał się ze wszystkimi sposobami komunikowania się z więźniami i nieustannie przekraczał przepisy więzienne.

Ostrzeżenie, rzucone przez osobę, której się nawet nie widziało, nie pozostawało bez zwrotienia uwagi. Wróciłem do swej celi i wnet zatelefonowałem do Traugutta... Odpowiedź brzmiała:

— Mam księdza. Kiedy po paru godzinach z

nr. 19 do 20 znów zakolataną, odpowiedź po dłuższej chwili nadeszła:

— Modłę się.

Dobę całą spędził więzień z nr. 19 u muru oddzielającego od celi Traugutta, oczekując, ażali pukanie nie wydzwoni chociaż jednego słowa. Godziny jednak upływały, a najmniejszy szmer spoza ściany nie dobiegał. Więzień czekał dzień cały, czekał noc całą, nie udając się wcale na spoczynek. Czekali i modlili się wśród ciszy nocnej... Ciszy nic nie przerywało...

Straż tylko, żandarmi, odemknęwszy zupełnie okienko znajdujące się we drzwiach celi wciąży się wpatrywali w więźnia, jak gdyby chcieli zbadać, co się dzieje w jego zbolalej duszy...

Powoli upływały godziny dnia, a jeszcze wolniej biegnęły godziny nocy; jutrzienka, zwiastun dnia straszego, owego 5 sierpnia, weszła do celi więźnia i zastała go w tej pozycji, w jakiej zostawiło zachodzące słońce. Ciszy spoza muru nic nie przerywało... Aż wreszcie, około godz. 8 z rana, szybko wydzwoniło pukanie jeden wyraz:

— Do widzenia...

Po chwili rozległ się szczepek broni i przyspieszone ciężkie kroki wielu dały się słyszeć u drzwi celi oznaczonej nr. 19. Tłum zbrojny szybko przeszedł, a echo przejścia wprędce umilkło w głębi budynku... Traugutt to siedział na śmierć.

W godzinę potem na stokach Cytadeli stracono go... Inkwizycja pragnęła traćeniu Traugutta nadać niezwykły rozgłos, wytworzyć w owej chwili epilog powstania. Pod tym ostatnim względem miała słuszność zupełną: był to epilog.

Powstanie skończyła w ową noc kwietniową, gdy Traugutta ujęto; zgaśnięcie powstania stało się zarazem chwilą zgaśnięcia władzy powstańczej — Rządu Narodowego. W cztery miesiące po zgaśnięciu Rządu Narodowego Rosja, świecąc swój tryumf u słupa szubienicy, na stoku Cytadeli Warszawskiej, dnia 5 sierpnia 1864 roku, ogłosiła światu o owym zgonie władzy powstańczej, wcielającej w sobie wolę najwyższą i ideę jego niepodległości.

Zdawało się wrogom, że na owym stosie ofiarnym co największej ofiar potrzeba postawić, dla wskazania światu, iż nie pozostał ani jeden kamień nie skruszony z gmachu organizacji, a szczyt owego gmachu — Rząd Narodowy — personifikacja polskiej idei państwowej, która odżyła w umysłach większości narodu, pod ciosami losu w proch się rozsywał.

Postawiono przeto obok Traugutta czterech innych mężów wielkiej prawości charakteru, mężów szlachetnych, gotowych śmierć ponieść dla idei narodowej. Nazwała ich inkwizycja członkami Rządu Narodowego i traciła u jednego drzewa szubienicy z Trauguttem. Nazwiska owych mniemyanych członków rządu: Rafał Krajewski, Józef Toczyński, Roman Zuliński, Jan Jeziorański.

\* \* \*

Na pięciu wózkach wieziono pięć ofiar, pięciu bohaterów obowiązków, których trącenie miało być dla Rosji najwyższym tryumfem. Obok każdego z nich siedział spowiednik. Świącila więc Rosja ten tryumf uroczystości i świetnie, niby dzień radości, chluby swej narodowej. Z całą okazałością wojskową wy-

stąpiła ona na plac egzekucji, na stokach Cytadeli, dla nadania większej grozy ostatniej scenie krwawego dramatu.

Tysiące bagnatów strzegło szafotu, i tłum dygnitarzy i generałów rosyjskich w galowych mundurach wskazywał, jak wielką wagę wróg przywiązuje do owej chwili. Pogląd wroga był prawdziwy: spadała wówczas zaiste zastona nad ziemią zbroczoną krwią, zlaną morzem łez — dramat powstania był skończony... Pochód więzionych na stracenie rozpoczął Traugutt, zamykał Jeziorański; ustawiali ich wróg według stopnia winy...

Poza szeregiem wojska i policji zalegały tysiące mieszkańców stolicy obszerne przestworza przed twierdzą... Wprowadzano na rusztowanie i tracono w porządku odwrotnym niż wieziono, pierwszym tracono Jeziorańskiego, — ostatnim Traugutta. Pierwszy z nich ostatniego pierwszego raz w życiu wjrzał pod stępem szubienicy, chociaż wedle brzmienia wyroku rzekomo pracowali oni wspólnie. Dekret odczytywano długo z pewną ostentacją, a obecni zmuszeni byli wystuchać go pod szubienicą, która za chwilę stać się miała ofiarnym stosem całopalnej ofiary obowiązków...

Dekret skazujący, który rozmyślnie walczył o lepsze z fantazją wroga, poleciano przedrukować we wszystkich gubernialnych gazetach całego państwa, od Kalisza do Kamczatki. Miał to być hymn triumfu nieprzyjaciół i tej zemsty, która przyświecała odąd zaczęła Rosjanom i przyświecała wciąż całe dziesiątki lat...

Traugutt, podczas czytania wyroku i później do chwili, gdy z kolei i on wstąpił na ten stos ofiarny, odmawiał modlitwy ze

swym spowiednikiem, nie zwracając uwagi na to, co się w kółko niego dzieje... Złożył wreszcie ręce do modlitwy i w tej pozycji widziano, iż szlachetna postać zawisła obok czterech innych.

Wielki jęk z piersi wielu tysięcy ludu wówczas rozległ się, głośną huk bębnow i dźwięk wojskowej muzyki. Wrażenie owej chwili wstrząsnęło nawet umysły i serca niejednego wśród wrogów, zostawili oni tego rodzaju świadectwo, bardzo wiarogodne, z obcego bowiem obozu pochodzące.

Około godziny 10-tej Traugutt skonał... Ciała straconych dwie godziny wisiały, zanim je zabrano i pogrzebano w miejscu nieznanym, w fosach twierdzy, posypując je wapnem gwołi przedszemu rozkładowi.

Marian Dubiecki.

MODAS

SIBRAMA

As lojas femininas  
que vendem mais  
barato no Brasil!

- \* -

Sibrama

Rua 15 de Novembro,

132/140

CURITIBA - PARANA

PAIS E MESTRES

DA EDITORA F.T.D.

Um livro que todo pai, toda

mãe e todo mestre

DEVE CONHECER.

EM QUALQUER BOA LIVRARIA DA CIDADE.

Preço: Cr\$ 650,00



## ŻYCIE RELIGIJNE:

TRZECIA NIEDZIELA PO TRZECH KRÓLACH  
Ewangelia Św. zapisana u Św. Mateusza w rozdziale 8



Onego czasu, gdy zstąpił Jezus z góry, szły za Nim wielkie rzesze. A oto trędowny przyszedłszy, pokłonił się Mu, mówiąc: Panie, jeżeli chcesz, możesz mnie oczyścić. I wyciągnąwszy Jezus rękę, dotknął go, mówiąc: Chce, bądź oczyszczony. I zaraz został oczyszczony trąd jego. I rzekł mu Jezus: Patrz, abyś nikomu nie powiadał, ale idź, ukaz się kapłanowi i ofiaruj dar, który przykazał Mojżesz na świadectwo im.

A gdy wszedł do Kafarnaum, przystąpił do Niego setnik, prosząc Go, i mówiąc: Panie, sługa mój leży w domu powietrzem ruszony, i ciężko trapiony jest. I rzekł mu Jezus: Ja przyjdę i uzdwię go. I odpowiadając setnik rzekł: Panie, nie jestem godzien, abyś wszedł pod dach mój: ale tylko powiedz słowo, a będzie uzdrowiony sługa mój. Bo i ja jestem człowiek pod władzą postawiony, mający pod sobą żołnierzy, i mówię temu: Idź, a idzie, a drugiemu: Czyn to, a czyni. A usłyszawszy Jezus zadziwił się i rzekł tym, którzy szli za Nim. Zaprawdę, powiadam wam, nie znalazłem tak wielkiej wiary w Izraelu. A powiadam wam, że wielu ich ze wschodu słońca i zachodu przyjdzie, i usiądą z Abrahamem, Izaakim i Jakubem w królestwie niebieskim. A synowie królestwa będą wyrzuceni w ciemności zewnętrzne: tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. I rzekł Jezus setnikowi: Idź, a jakoś uwierzył, niech ci się stanie: I uzdrowiony został sługa jego onej godziny.



NIE WSTYDZĘ SIĘ EWANGELII — (Rzym, 1, 16)

Czyż trzeba Narodowi, który od tysiąca lat jest wierny Bogu, mówić o tym, że ma dochować wierności Bogu?

Nasza wierność Ewangeliom jest przyrzeczeniem wierności obyczajom, nauce i Prawdzie, którą Kościół Św. czerpie z Ewangeli. Gorąco pragniemy, aby w każdym domu, na każdym stole spoczęło Pismo Św., zwłaszcza Nowy Testament.

Dla wszystkich pragniemy, by Ewangelia była pochodnią codziennego życia i każdego czynu. Chcemy, by nie było tej bolesnej rozbieżności między wspaniałą wiarą naszą a życiem, które tak niekiedy zniekształca nasze chrześcijańskie oblicze i sprawia, że często już nie czynimy wrażenia ludzi ochrzczonych.

Ojcowie, ilekroć zapominacie o swoich obowiązkach gło- wy rodziny, która ma być zawsze trzeźwa i zatracacie tę trzeźwość w codziennym życiu — już nie jesteście wierni Ewangeli. Pamiętajcie, dziewczęta! Ilekroć nadsłuchujecie ślepo nieskromną modę, już nie jesteście wierni Ewangeli.

Pamiętaj, droga młodzieży! Gdy zapominasz o obowiązkach ładu, porządku i rzetelnej pracy, a oddajesz się anarchii i marnujesz owoce pracy — nie jesteś wierna Ewangeli.

Najmilsi! Trzeba, byście nas słuchali zawsze. Nie wybieracie prawd wygodnych, jedne przyjmując, a inne odrzucając. Ani jedna litera nie może być zmieniona w Zako-

nie. Dopiero za tę cenę zyskamy szczęście i pomyślność. Dlatego my biskupi i kapłani oczekujemy od was, Najmilsze Dzieci, takiego zaufania, żebyście w życiu swoim ani jednej joty z Ewangeli nie odmienili, tak jak my w nauczaniu ani jednej kreski odmienić nie możemy. Nie byłoby tyle klęsk, bólu i chorób społecznych, gdybyście do końca wysłuchiwali nauki Krzyża i Ewangeli.

Jesteśmy Wam, Najmilsi, wdzięczni, że macie pełne zaufanie do Kościoła, stoicie murem przy biskupach i kapłanach. Ale bądźcie konsekwentni do końca!

J. Em. Ks. Kard. Wyszyński.

## Słowo narzędziem miłości

Kazanie arcybiskupa Wiednia, J. Em. Ks. Kardynała Koeniga, wygłoszone w Rzymie 11 listopada na Mszy Św. dla obecnych na Soborze dziennikarzy katolickich i niekatolickich, pracujących dla swych pism, agencji prasowych, radia i telewizji na całym świecie, zawiera zasady i wskazania nieprzemijającej wartości.

Posłużę się obrazem — mówił kaznodzieja — który Kościół dziś w uroczystość Św. Marcina z Tours, stawia nam przed oczyma. Św. Marcin, kierując się miłością i miłosierdziem, oddał połowę swego płaszcza potrzebującemu. Również rzecz tak niematerialna jak słowo ludzkie potrzebuje przykładu jakiegoś Marcina z Tours. My wszyscy, nie tylko wy jako dziennikarze, przychodzimy z pomocą słowem — mówionym czy pisaniem — potrzebom i trudnościom naszych współbraci. Słowem możemy jednych unieszczęśliwić, innych zawieść, jeszcze innych podnieść do Prawdy wiecznej, do piękna i dobra. Słowem możemy pomnażać zgodę, lub wzniecać niezgodę, możemy wzmacniać miłość lub nienawiść.

Dzisiaj nie ma chyba innej rzeczy na świecie, która byłaby tak bez pokrycia, względnie tak nadużywana, jak ludzkie słowo. Pomyślcie o

prasie w jej wszystkich odmianach i o radiu. Równocześnie jednak nie ma nic kosztowniejszego niż słowo, które wlewa w miliony ludzi nadzieję i radość.

Słowo ludzkie powinno być nie tylko na służbie prawdy, ale również i na służbie miłości. Mówiąc surową prawdę i nagą prawdę można czasami spowodować gwałtowne reakcje. Miłość bliźniego uczy nas, by względnie tych, którym się głosi ową prawdę, jakiś fakt czy zdarzenie. Dlatego nie mówcie nigdy: ja piszę tylko do tego czy innego dziennika i posługuję się tylko samymi faktami, ale pomyślcie również i o tych ludziach, do których zwracacie się w waszym dzienniku. Nie mówcie nigdy: mówię do radia i ograniczam się do podania samych faktów, ale pamiętajcie o ludziach, którym macie służyć w prawdzie i w miłości.

Starajmy się o szacunek dla słowa. Istnieją trzy pola, na których człowiek posługuje się słowem: rodzina, środowisko zawodowe i koła przyjaciół, następnie słowo ludzkie użyte w modlitwie i wreszcie słowo, które osiąga swoją największą szlachetność, gdy wychodzi od Boga samego. Z jakąż uroczystą powagą rozpoczyna się Ewangelia Św. Jana: "Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, a Bogiem było Słowo".

Pomyślimy również o spo- łecznej sile, którą posiada słowo. Ileż trucizny i "wybu- chowego materiału" może wnieść słowo w życie rodzin- ne. Jakież spustoszenie może wprowadzić w młode pokole- nia. Posługuje się najmniejszymi różnicami, by siać niezgodę i wrogość, w małych zarówno jak i wielkich spo- łecznościach.

Przekształćmy słowo w narzędzie miłości. Pomóżmy wszystkim znajdującym się w potrzebie i niebezpieczeń- stwie, tak jak uczynił to Św. Marcin z Tours. Tak, jak je- go przykład pozostaje niezag- pomniany, taką też niezapo- mnianą będzie wasza praca, jeżeli potraficie połączyć słowo z miłością.

## W streszczeniu...

★ **Zakonnice Św. Rodziny na Cejlonie** obchodziły niedawno 100-roczyce przybycia na tę wyspę, gdzie opiekują się sierotami, starcami i chorymi.

★ **Biblioteka uniwersytecka w Algierze**, zniszczona podczas sześćdziesięciu lat wojennych, otrzymała od tamtejszego arcybiskupa Leona Duval 1.000 dolarów. Biblioteka watykańska zaś obiecała dostarczyć kilkaset książek.

★ **W Weronie, Włochy**, otwarte zostało seminarium duchowne dla przyszłych księży, którzy będą pracowali na niwie duszpasterskiej w Ameryce Południowej. Jest to pierwsze tego rodzaju seminarium na terenie Włoch.

★ **Republika Ugandy** naj- więcej potrzebuje misjonarzy i nauczycieli, powiedział premier tego państwa. Zaapelował on do misjonarzy, by żaden z nich nie opuścił Ugandy.

★ **Piętnastu teologów franciszkańskich w Petrópolis (Rio)** otrzymało w dniu 15

## Duszpasterz odpowiada

Modliłem się już w tej sprawie i modłę się nadal, ale bez skutku.

Bo też nie należy się spodziewać cudu. Trzeba, mając zapewnioną pomoc nadprzyrodzoną i oparcie w modlitwach i sakramentach św. dołożyć trochę wysiłku, aby dźwignąć się z nałogu. To nie jest prawdą, że trzeba naturę zaspokoić. Proszę spróbować. I na serio choć raz jeden nie ulec i trudno- ści przewyciężyć. Potem już wszystko pójdzie łatwo. Najgorzej zwątpić we własne siły.

grudnia ubiegłego roku świę- cenia kapłańskie. Będzie to wielka pomoc dla dzieł OO. Franciszkanów w Brazylii.

★ **"Postęp i sprawiedliwość"** jest książką pióra Brazyli- aнина João Camilo de Oliveira Torres, w której autor apli-kuje encyklikę "Mater et Magistra" do życia brazylij- skiego.

★ **Sto pięć zakonnic bene- dyktyńskich z Nauvo (USA)** ofiarowały po śmierci swe o- czy bankowi ocnemu w Iova. Ten gest zakonnicy zyskał wielkie uznanie ze strony prasy amerykańskiej.

★ **Koścień coraz więcej "Mia- sto Boże"** w Pôrto Alegre, przeznaczone dla najbied- niejszych rodzin i budowane przez tamtejszych katolików. Z końcem marca zamieszka już w tym mieście pierwsze sto rodzin.

★ **Katolicy rioscy uczestni- czili w 250 Mszach Świętych**, odprawionych w noc Bożego Narodzenia. Dwóch biskupów odprawiło msze pontyfikalne na największych placach pu- blicznych w Rio de Janeiro.

## WIEŚCI Z POLSKI:

### Tylko 3 procent lekarzy pracuje na wsi

(FEC) — Tygodnik stu- dencki "It'd" (nr. 47) opubli- kował utrzymany w satyrycz- nym tonie list, z którego cy- nujemy następujący wyjątek: "Lekarzy medycyny mamy w Polsce z górą 30 tysięcy. Jeśli tę liczbę zestawimy z liczbą ludności, to otrzymamy wynik następujący: na 1000 ludzi przypada w Polsce prze- ciętnie 1 lekarz. Proporcja zupełnie dobra, podobna ist- nieje w Stanach Zjednoczo- nych, Japonii, Belgii itp. Szkopuł tkwi jednak w tym, że operujemy liczbami prze- ciętnymi, którymi nie można się posługiwać, ale na których nie można też po- rzęcać. Lekarze nie są w Polsce równomiernie rozmie- zczeni w poszczególnych re- onach kraju. Problem nie

dotyczy tylko — mówiąc na- wiasem — lekarzy. Trwajmy jednak przy tym przykładzie. Dysproporcje w rozmieszcze- niu lekarzy ujawniają się z dużą siłą, jeśli się weźmie pod uwagę miasto i wieś. Na wsi żyje chyba ponad 50% lu- dności naszego kraju, ale na wsi pracuje tylko 3% ogółu lekarzy. Na tym dyspropor- cje się nie kończą. W 10 a- kademickich ośrodkach, sku- piających około 15% ludnoś- ci kraju, pracuje około 45% ogółu lekarzy. Cyfry mówią same za siebie i nie wymaga- ją chyba komentarzy. Widać więc, że zadowolenie się samym wzrostem ilości ab- solwentów wyższych uczelni nie daje jeszcze wszystkich powodów potrzebnych do ra- docności".

### Nowy polski okręt podwodny

(KAI) — Gdańsk — 30 grudnia 1962 roku w porcie wojennym na Oksywiu w Gdyni odbyła się uroczystość podniesienia bandery Pol- kiej Marynarki Wojennej na okręcie podwodnym przeka- zany przez Związek Radzie- ki. Okręt otrzymał nazwę "Orzeł". Nadanie nowej jed- nostce podwodnej tej nazwy jest nawiązaniem do bojo- wych tradycji Polskiej Ma- rynarki Wojennej i bohater- kich czynów załogi polskiego okrętu wojennego "Orzeł". Poprzedni ORP "Orzeł"

wstąpił się w walkach na Morzu Północnym w czasie drugiej wojny światowej. Pierwszy ORP "Orzeł" zbu- dowany został w 1933 roku i był największym polskim o- krętem podwodnym typu o- ceanicznego. Wybuch wojny zastał "Orła" na Oksywiu. Po kilkudniowych działa- niach na Bałtyku okręt na skutek choroby dowódcy jed- nostki zawiął do Tallina gdzie został internowany. Po śmiałej ucieczce "Orzeł" zawiął do Anglii i brał u- dział w działaniach na Mo-

## W KILKU ZDANIACH...

● **Przerzucono most przez O- dre** — (KAI) — Opole — Nie- dawno prasa polska doniosła o sukcesie warszawskich budowni- czych, którzy na specjalnych rol- kach przesuwały kościół. Podob- ną metodą posłużono się również przy budowie mostu "Piastow- skiego" w Opolu. Cała kons- trukcja tego mostu montowana była na brzegu Odry na przy- gotowanych uprzednio rolkach. Przez rzekę przeciągnięto sta- łowe liny połączone z windami, za pomocą których przesłało mo- stu przetruczone przez Odre. Most waży blisko 200 ton. Dzie- ki zastosowaniu tej rzadko do- tyczas spotykanej metody ruch statków na Odrze wstrzymany został tylko na dwa dni.

● **Rozpoczęcie produkcji sprze- żarek** — Poznań — Zakłady Me- talurgiczne "Pomet" z począt- kiem nowego roku przystąpiły do wytwarzania sprzętów prze- mysłowych przeznaczonych głównie na rynki zagraniczne. "Pomet" w ostatnich dwóch la- tach opanował i rozwinął pro- dukcję bardzo "trudnych" od- lewów do okrętowych silników głównego napędu, produkowa- nych przez Zakłady Cegielskiego.

● **Uruchomienie telewizji w Krakowie** — Kraków — Miesz- kańcy Krakowa i województwa otrzymali przed świętami gwia- zdkowymi telewizyjną stację na- dawczą na Chorągwie. Nadaj- nik na Chorągwie umożliwi od- biór programu telewizyjnego na obszarze około 7 tys. km kw. za- mieszkany przez 1.260 tys. lu- dności.

rze Północnym. Z jednego z rejsów w maju 1940 roku ORP "Orzeł" nie powrócił do bazy.

● **Dziesięć milionów dolarów za konie** — Warszawa — Fakt, że w Polsce hoduje się najwię- cej koni w Europie, nie jest po- wodem do dumy. Hodowla siew- ków i kasztanów przynosi jed- nak sporo korzyści dewizowych. W tym roku Polska otrzymała za sprzedane za granicą konie: sportowe, robocze, rzeźne i za- rodowe ok. 10 milionów dola- rów.

● **Plany "Orbisu" na rok 1963** — (FEC) — Radio Warszawa (18 grudnia ub. r.) ogłosiła wy- wiad z przedstawicielem biura podróży "Orbis" na temat pro- jektowanych na rok 1963 wy- cieczek zagranicznych. Według przewidywań "Orbisu" będzie mogło wyjechać za granicę w bieżącym roku za pośrednictwem tego biura ogółem 60.000 polskich turystów. Koszt wyciecz- ki do Pragi — 1980 zł. Wyciecz- ka do Moskwy i Leningradu na dziesięć dni — 3.300 zł. A dla amatorów egzotyki wycieczka do Chin i Mongolii, w tym polowa- nie w Mongolii (na tygrysy) — 14 dni, cena około 19.000 zł.

● **Zgon red. St. Knauffa** — Warszawa — Dnia 20 grudnia 1962 roku zmarł wybitny dzien- nikarz Stanisław Knauff. Red- aktor Knauff po studiach roz- począł pracę zawodową w 1927 r. w Polskim Towarzystwie E- migracyjnym, a następnie pra- cował w Zarządzie Głównym Ligi Morskiej, był koresponden- tem PAT w Bukareszcie i w Konsulacie Generalnym w Gdańsku. Aresztowany w 1939 r. przez hitlerowców i interno- wany na Litwie, uciekł nastę- pnie i schronił się pod Warsza- wą. Od wyzwolenia poświęcił się aktywnej pracy na polu dziennikarskim.

## Sprzedż radioodbiorników, telewizorów i mebli na raty

(FEC) — Coraz bardziej wzrasta — jak donosi dzien- nik stołeczny "Express Wie- czorny" (nr. 289) — liczba transakcji zawieranych za pośrednictwem przedsiębior- stwa "Obsługa Ratalnej Sprzedaży": w roku 1962 ORS udzielił swym klientom kredytu na sumę ponad 4,5 miliarda złotych, czyli o 165 milionów złotych więcej niż przed rokiem. Najwięcej to- warów na raty kupują mie- szkańcy woj. katowickiego i warszawskiego. Wśród arty- kulów kupowanych najwię- kszym powodzeniem cieszą się telewizory i radioodbior- niki. Pierwsza wpłata na te- lewizor krajowej produkcji wynosi 10 procent ceny apar- ratu. Nabywając motocykl trzeba wpłacić 20 proc. ce-

ny, a reszta rozłożona jest na 24 raty.

Obecnie na raty kupować można: meble, odzież, arty- kuły radio-telewizyjne, mo- tocykle i samochody, sprzęt fotograficzny, sprzęt sporto- wy, broń myśliwską, instru- menty muzyczne, artykuły gospodarstwa domowego, por- celanę, sztućce i zegarki.

ORS posiada w całym kra- ju 713 placówek obsługi kli- entów. Wkrótce rozpocznie się budowa dużego nowocze- snego gmachu u zbiegu ulic Nowogrodzkiej i Marszał- kowskiej w Warszawie, prze- znaczonego dla tego przed- siębiorstwa. Budynek ten bę- dzie przekazany do użytku dopiero na przełomie 1965 i 1966 roku.

● **Pomoc państwa dla wsi** — (KAI) — Warszawa — Od sty- cznia br. oddziały Banku Rol- nego i spółdzielnie oszczędno- ściowo-pożyczkowe (SOP) dys- ponują ponad 10,7 mld zł śro-dków przeznaczonych na pomoc państwa dla wsi. W ogólnej su- mie tych kredytów podstawowa pozycja stanowią pożyczki kró- tko i średnioterminowe, które wyniosą w 1963 r. 9.250 mln zł. W kwocie tej mieszczą się rów- nież fundusze — w wysokości ok. 2 mld zł — na pożyczki w formie tzw. zaliczek na kon- traktację buraka cukrowego. Wzrost sumy kredytów krótko — średnioterminowych w porów- naniu z ub. rokiem wyniesie ok. 1 mld złotych.



# KACIUBA ROLNICZY

## NAGWOŹDZENIE U KONI

Przez nagwożdżenie rozumie się przebiecie podeszwy lub strzałki rogowej kopyta i skaleczenie tworzywa kopytowego. W przypadku nagłej kulawizny u konia, nie poprzedzonej upadkiem czy uderzeniem, trzeba obejrzeć dokładnie kopyto, przede wszystkim zaś jego podeszwę. Bardzo często w rowku strzałkowym z najdłuższym wbitym drutem, gwóźdź itp. Na drogach świeżo szutrowanych często zdarzają się nagwożdżenia, a raczej okaleczenia ostrym kamieniem, zwłaszcza po świeżym kuciu konia, gdy zbyt została wystrugana podeszwa.

Nagwożdżenia są bardzo niebezpieczne, gdyż ciała obce, wbijające się w kopyto, są z reguły zakażone i powodują ropne procesy w kopycie. Nagwożdżenia są naj-

częstszą przyczyną tęcza u koni.

Tkwące w podeszwie ciała obce trzeba wyciągnąć, kopyto dokładnie umyć, najlepiej w 3% roztworze sody, osuszyć zranione miejsce, zalać jodyną i nałożyć opatrunek z kawałką czystej waty przesyconej dzięgiem. Watę tę przymocowuje się bandażem, a następnie całe kopyto owiązuje czystym workiem, aby uchronić je przed zabrudzeniem. Przed rozpoczęciem zabiegu trzeba kopyto rozkuć.

Wymienione zabiegi mają jedynie charakter pierwszej pomocy. W każdym wypadku nagwożdżenia trzeba bezwzględnie wezwać lekarza w celu zrobienia zastrzyku surowicy przeciwżęzcowej i dalszego leczenia konia.

S.B.

## Białko zwierzęce nieodzowne dla drobiu

Kury w okresie letnim przebywają na wybiegach. Tam też znajdują i zjadają różnego rodzaju larwy i robaki. W ziemie możliwości zdobywania tego rodzaju pokarmów są ograniczone. Aby utrzymać nośność w tym okresie, oprócz pasz roślinnych konieczny jest dodatek pasz pochodzenia zwierzęcego.

Pasze pochodzenia zwierzęcego podnoszą zimową nośność kur, zwiększają przyrosty wagi żywej, skracają przerwy w nośności spo-

wodowane kwoczeniem i przyspieszają wzrost piór. Oprócz białka w paszach zwierzęcych znajdują się składniki mineralne oraz wiele niezbędnych dla organizmu witamin.

Dość powszechnie stosuje się w żywieniu drobiu mleko odtłuszczone. Pod względem witaminowym jest ono znacznie uboższe od pełnego, ponieważ wraz z tłuszczem zostały zeń odciążone witaminy A i D. Jest ono jednak dość tanie, co pozwala sto-

sować je w żywieniu starszej młodzieży, broilerów i niosek.

Ze względu na korzystny wpływ na trawienie i wykorzystanie innych pasz podajemy mleko zsiadłe, bądź do picia, bądź do zwilżenia suchej karmy. Dzienna dawka mleka dla nioski wynosi 100 gramów. Mleko można zastąpić jego przetworami np. twarogiem, który podany w ilości około 20 gramów do mieszanki wilgotnej — zaspokaja codzienne zapotrzebowanie nioski na białko zwierzęce.

Niektórzy badacze (jak np. Mangold) uważają, że dobrze niosące się kury, zwłaszcza w okresie, gdy są pozbawione możliwości wybiegu — nie zdołają pokryć zapotrzebo-

wania białka korzystając wyłącznie z mleka. Dlatego dla utrzymania wysokiej wydajności konieczne są dodatki mączek zwierzęcych (rybna, mięsno-kostna, mączki z krwi).

Gotowe mieszanki treściwe dla drobiu, produkowane przez wytwórnie pasz — zawierają dostateczną ilość białka pochodzenia zwierzęcego. W skład mieszanki D wchodzi 4% mączki mięsno-kostnej, 6% mączki rybnej i 2% mączki z krwi (razem 12% mączek pochodzenia zwierzęcego), natomiast mieszanka dla kurcząt DK zawiera oprócz około 3% mleka w proszku odtłuszczonego, 3% mączki mięsno-kostnej i 7% mączki rybnej.

mgr H. Kaciuba Uściłko.

## KRONIKA SPORTOWA

★ **Drugie spotkanie między piłkarzami Parany a Minas Gerais** zakończyło się ponowną porażką Parany w stosunku 0x4. Reprezentacja Minas górowała nad jedenastką Parany przez cały przebieg meczu. Tym samym Parana została wyeliminowana w rozgrywkach o Puchar.

★ **Santos F. C. rozegrał mecz ważny o drużynowe mistrzostwo Brazylii z mistrzem Pernambuco — Recife F. C.**, osiągając wynik remisowy 1x1. Drugi mecz odbędzie się w Santos.

★ **Botafogo z Rio**, rozpoczynając swe tournée po Urugwaju, przegrał pierwsze spotkanie z tamtejszym mistrzem Penárol 1x2. Obrona Penárolu grała bardzo ostro, tak, że nawet Garrincha został zablokowany.

★ **Jedenastka młodych graczy**, którzy będą bronić barw stanu São Paulo w Pucharze Brazylii wygrała gładko z

wicemistrzem ligi paulistańskiej — São Paulo FC w stosunku 4x0.

★ **Wincenty Feola będzie trenerem młodzieżowej piłkarskiej drużyny brazylijskiej**, która uda się na tournée po Europie w połowie bieżącego roku.

★ **Maria Esther Bueno**, znana tenisistka brazylijska, zdobyła mistrzostwo tenisowe Afryki Południowej, bijąc w finale Amerykankę — Harden.

★ **Mistrzostwo ligi gauszowskiej** rozstrzygnie się w lutym b. r. pomiędzy dwoma starymi i zaciętymi rywalami: Grêmio i Internacional.

★ **Do półfinału o Puchar Brazylii w piłce nożnej** zakwalifikowały się reprezentacje czterech stanów: Rio, São Paulo, Minas i Ceará. Ta ostatnia kierowana jest przez trenera węgierskiego — Janos Tratái.

## Sposób układania jaj

Wśród hodowców panuje opinia, że jaja przy przechowywaniu należy umieszczać ostrym końcem w dół, jaja przechowywane w innym położeniu tracą jakoby na jakości. Opinia ta znalazła uzasadnienie w badaniach amerykańskich potwierdzonych na Rolniczej Stacji Doświadczalnej w Kansas. Również naukowcy Baker, Dawson i Hall postanowili sprawdzić wyniki badań amerykańskich i wyjaśnić przyczyny tego zjawiska.

Przeprowadzono szereg doświadczeń, umieszczając jaja do obserwacji w różnych położeniach i po 10 dniach badano jakość białka przechowywanych jaj. Stwierdzono, że przy ułożeniu jaj ostrym końcem do góry jakość białka pogarsza się, poza tym takie położenie wpływa również na ocenę jakości jaj przy prześwietlaniu. Zótkko jaja staje się wtedy bardziej widoczne: w tym wypadku spadek jakości jest raczej pozorny.

Jeśli chodzi o spadek jakości białka, to autorzy wyjaś-

niają go następująco. Błonka otaczająca gęstą część białka jaja jest przymocowana do skorupy jaja na obu końcach wiązkami, których powierzchnia w tępych końcach jest prawie 5-krotnie większa od powierzchni wiązki w ostrym końcu jaja. Zótkko jaja, jako posiadające większy ciężar właściwy od białka, ma tendencję do opadania w dół. Większa powierzchnia wiązki nie dopuszcza zótkka (wraz z gęstą częścią białka) do zbliżenia się do skorupy. Chroni to gęste białko od wpływu atmosferycznych i od "upłynniania się". Przy przechowywaniu jaj w położeniu poziomym błonka gęstej części białka dotyka skorupy, co przyspiesza proces upłynniania się tej części białka. Jest to więc sposób przechowywania najgorszy. Dla uniknięcia strat na skutek gorszej oceny jaj zarówno przy badaniach jakości białka, jak przy zwykłym prześwietlaniu producenti powinni przechowywać jaja w pozycji ostrym końcem w dół.

Z. Z.

## Drobne Wiadomości Gospodarcze

● **Kanadyjski przemysł metalurgiczny** spodziewa się pobić rekord swej produkcji w roku bieżącym, osiągając 7 milionów ton w wyrobie drutów i sztab stalowych.

● **Kozy najczęściej dojne** należą do rasy Saanen. Przeciętnie dają one dziennie prawie 3 litry doskonałego mleka.

● **Nowa zapora wodna budowana na rzece S. Francisco** (Minas) pod nazwą "So-bradinho" pozwoli na lepszą regulację tej rzeki podczas obfitych deszczów, jak rów-

nież na powiększenie istniejącej już zapory "Paulo Afonso".

● **Ciężki przemysł Brazylii**, by wypełnić swój program rozwoju, potrzebować będzie 905 miliardów kruczejrów w ciągu najbliższych ośmiu lat.

● **Doświadczenia w USA** wykazały, że kury rasy New Hampshire są bardzo czułe na gorąc, jeśli chodzi o regularną nośność. Natomiast kury rasy Leghorn przystosowują się doskonale do gorąca i do zimna, wykazując regularną nośność.

Kaśka weszła z dwoma wiadrami wody i zapytała: — Co tam dzisiaj porabiacie?

— Fizon wybieramy.

— Udał się?

— Bardzo, tylko nikt nie chce kupować.

— Po trochu wywieziecie do miasta — pocieszała.

"Weterynarz" wstał, otarł brodę ręką, podszedł do dziewczuchy i podał jej rękę, mówiąc: — Do widzenia i dziękuję za poczęstunek.

— Niech będzie na zdrowie, przebac, że cię potłukło.

— To nic, do wesela się zgoi.

Dziewczę zapłonęło rumieńcem i czym prędzej za odchodzącym zamknęło drzwi.

Stach przystanął w lesie, nabijał strzelbę ubijając luźną żelaznym prętem. — Może sarnę spotkam — i dosypał więcej śrutu. Skręcił w stronę pola wdowy, podchodził gdzie rosy melony, poroziagane zagrzewały grzbiety do porannego słońca.

Podszedł do pierwszego, zielony, zbliżył się do drugiego, pochylił się... popukał — dojrzały. Przytrzymał strzelbę w kolanach i oburącz ujął za kłęcz, oderwał od sznura własnego korzenia, zamaskował odleżałe miejsce liśćmi, wyprostował się i ulotnił w lesie.

— Tak na nabytek, na szczęście, to można — usprawiedliwił się znachor i na złość Kaśce, że zbyt była obojętna. Porażka miłosna rozpałała się w jego sercu i zaczynała dokuczać mu coraz więcej. Tłukł się po lesie, oglądał dziuple z pszczołami, ścięzki pancerników i gniazda os na przynętę dla ryb do trzcinywego kosza.

Na gzięciu bagien, a zboczu Straszycy, tuż przed Kamienną z granicznych sitów wygramolił się niesamowity baran, kudłaty, bez rogów, ze szpiczastymi uszami o długim i cienkim ryju. Stasek ścierpł. Wycełował. Wszystko jedno, jak duch to chybi, a jak zwierz to ubije.

Wypalił. Długi pysk rozleciał się w kawałki. Mrówkojad szamotał się na miejscu. Zaciął potężne łapy, pozapłatał pazury jak sierpy i zwolna zdychał.

W tej samej chwili Tomek szukał strzelby po drodze. Po wystrzale poznał, że to jego "pukawka". Takiej drugiej nie ma w całej Brazylii, bo przez rok wypikowywał ją sam Kmiecik. Cichaczem, prosto przez moczary i manowce brnął, aby się przekonać, kto znalazł jego fuzję. Kiedy podszedł blisko, wyraźnie słyszał ubijanie ładunku. "Weterynarz" ubijał gorączkowo, bo lada chwila mogła wyleźć z traw druga "tamandua-bandeira". Tymczasem Tomek skradał się pod pień dużego drzewa i szeleścił łamiąc patyki. Stasek nastawił uszy i luźną w tę stronę. Tomek wychylił głowę z za drzewa. Stach przymierzył lepiej.

— Tee, korduplu, do ojca będziesz celował?

— Co tu robicie? Przecież zostaliście chorzy w łóżku?

— A tyś do Weronki poszedł, a nie na polowanie!

— Już byłem.

— Skąd wzięłeś strzelbę? — pytał Tomek.

— Chłopak znalazł i oddał.

— Zaczekaj, pójde z nim pogadać. — Wykreśliła się, a malec za nią zawołał: — Ja znalazłem waszą "harmatę", cisnąłem jak uciekałem na drzewo.

Stasek skoczył, złapał strzelbę i nie mógł pojąć, jak to mogło być; zamiast strzelba być w izbie, to była na drodze?...

Hanka idąc, mruzczała do siebie: — Patrzenie, co ten cudak wyrabia, żeby po pijanemu, ale to na trzeźwo strzelbę gubi.

Weszła do izby.

— Tomek — wołała.

Tomek udał, że śpi, ale rozmyślał, jak mu wyrwało strzelbę.

— Wstań, bo Weronki chłopak przyleciał, że kobyła postrzelana.

Idź popatrz, co się stało.

— Nie może być — odezwał się wasal pod pierzyną. — Strzelałem w niebo, a nie w kobyłę.

— Poślij Staśka, ja chory, na serce mi idzie, oddech zapiera i głowa lata dookoła.

— To choruj! — i wyszła.

Stasek z Rodą rozprawiali na podwórku o zaletach "harmaty", że to jest strzelba dobra, ale na wielkie zwierzaki, bo na małe, to nawet nie warto polować. Nie znajdziesz nic, porozrywa w kawałki.

Cienkonosa gospodyni zawołała z drzwi: — Ojciec zachorował w nocy, idź ty, chłopak, ale zaraz.

Piegowatemu grubasowi zaświeciły się oczy z radości. Skoczył do izby po torbę z prochem, przełożył rzemień przez głowę. Torba ułożyła mu się poniżej pasa na wystających pośladkach. Ujął strzelbę, zerwał kilka pesyków i wypełnił nimi skórzaną torbę szytą z surowej skóry... i pognali z Rodą drogą w las.

Chuderlawy Roda biegł truchcikiem koło Staśki i z ukosa spoglądał na jego plamiastą twarz. Zauważył, że i on ma nos taki sam jak i chrzestna matka, zupełnie podobny do naciągniętego łuka. Ale tego nie wolno mu mówić, bo gniewałby się na zabicie. Dziwił się, za chęć jaką Stach wykazał, że tak ochoczo leci z pomocą, bo tu chodzi o ratowanie Dereški, bydlatka, które przy zaprząganiu schyla kark i ciągnie do upadłego. Matki nie ma, ani Józka, ani Franka, a on na ich miejsce leci na pomoc.

Postanowił w duszy swojej patrzeć na niego i myśleć o nim, że Stasek jest dobry i ładny, chociaż te jego piegi, sierpowaty nos, nie bardzo pozwalały na to, ale w tym wypadku należało darować mu wszystko: jego brzydotę, kradzież melonów, puszczenie byka przez płot, przedstawianie słupów granicznych, wyrąbywanie pszczołek leśnych — darował mu i postanowił go polubić, nawet kochać z całego serca, tym bardziej, gdy wyleczy kobyłę.

Roda rozochocony, że ma kolegę, że leci na równi z nim w tak ważnej sprawie, nagle zawołał radośnie: — Widzisz, tu znalazłem waszą strzelbę.

Obejrzelik dokładnie miejsce. Na ziemi widniał ślad odbitej strzelby. Naokoło mokra glina od porannej wilgoci, a miejsce gdzie leżała strzelba było wyraźne jak rysunek.

Stasek myślał i myślał i nic nie mógł wymyśleć, wreszcie rzekł: — Jakiś sekret w tym siedzi... Chodźmy! — zawołał.



## Kącik Lekarski

### Rola elektroniki w medycynie

Elektronika odgrywa tak ważną rolę w szpitalnictwie, jak lotnictwie. Stąd ona między innymi do kontrolowania szybkości i kierunku samolotu, pracy otworów i ciśnienia w kabine. Jak samo puls chorego, jego idech, jego temperatura, powinny być również kontrolowane i jeśli inżynierowie lotnictwa pracują w tym celu do elektroniki, ponieważ nadaje się na najlepiej do tego celu, tak i lekarze się nią posługują. Lekarz pragnący zbadać oddech chorego, może przy pomocy instrumentu elektronicznego ostrzec natychmiast iść udyłanego w określonym czasie powietrza. Dawniej różne wiadomości lekarze mogli otrzymać w drodze analizy chemicznej, co wymagało dużo czasu, obecnie to samo można otrzymać przy pomocy elektroniki w ciągu kilku setnych sekundy.

W razie np. paraliżu dziecięcego, oddech chorego bywa częściowo sparaliżowany i specjalna maszyna, zwana "stalowymi łucami" zastępuje płuca. Aparaty elektroniczne pomagają w tych przypadkach do zmierzenia i sponia niezdolności chorego i u-

regulowania dostarczonej pomocy. Oddychanie jest więc automatycznie regulowane według potrzeb każdego chorego. Dla znieczulania, niektóre lekarstwa są używane do chwilowego sparaliżowania mięśni oddechowych. Tutaj również aparaty elektroniczne regulują oddech chorego.

Przykłady te dają pojęcie o coraz większej roli, jaką odgrywa elektronika w nowoczesnej medycynie. Postęp w tej dziedzinie tak szybko następuje, że potrzebne są różne konferencje międzynarodowe w celu dokonania wymiany zdobytymi wiadomościami.

Pierwszy tego rodzaju kongres, zorganizowany przez Instytut Inżynierów Elektrotechników, odbędzie się w Londynie od 21 do 27 lipca bieżącego roku.

Lekarze, biologowie, inżynierzy wszystkich krajów otrzymali na ten kongres zaproszenie. Prace na tym zebraniu nie tylko będą przeznaczone dla specjalistów, lecz mogą z nich skorzystać również osoby, które pragną się zapoznać z nową techniką.

### Wyniki ochronnego szczepienia przeciw gruźlicy w Anglii

Studium dotyczące kontroli zaszczepionych przeciwko gruźlicy 25.478 dzieci w ciągu 10 lat, w tej liczbie 20 tys. niemowląt, potwierdziło w pełni, że szczepienie to ma bardzo duże znaczenie zapobiegawcze u dzieci, szczególnie, jeśli jest przeprowadzone w pierwszych tygodniach po urodzeniu.

Badania te prowadzone były od 1950 roku w szpitalu w Manchester w W. Brytanii. Podczas gdy w grupie 5.152 niezaszczepionych stwierdzono u 1 dziecka na

38 gruźlicę przed dojściem do 10 roku życia, to wśród dzieci zaszczepionych jedno takie dziecko przypadało na 10.326 dzieci.

Prócz tego studium zaszczepionych, które przy urodzeniu wykazywały pozytywną reakcję gruźliczną, były zaraz leczone przy pomocy środka "Isoniazid". Gruźlica, jakiej się u dzieci nabawiły, ujawniała się głównie w uszkodzeniach płucnych oraz przez obecność bakterii w płynie żołądkowym.

\* \* \*

## "Pijaństwo człowieka wywraca"

Co starożytni sądzili o alkoholikach

Używanie i nadużywanie napojów alkoholowych praktykowane było już od niepamiętnych czasów. Pierwsze ślady walki, jaką ludzkość podejmowała przeciwko plądze alkoholizmu, znajdujemy w Piśmie Świętym. Pomijając fakt nadużywania wina przez Noego, moc wiadomości na temat opilstwa znajdujemy u różnych pisarzy Kościoła katolickiego. Wiele słów potępienia kieruje pod adresem opojów św. Łukasz, św. Paweł, a zwłaszcza św. Augustyn, według którego: "... pijaństwo jest matką zbrodni wszelakich, korzeniem występku, początkiem przestępstw, zamieszaniem rozumu, przeinaczeniem zmysłów, utratą niewinności, hańbą życia, niestawą dobrego imienia, zepsuciem duszy... itd." Charakterystyka powyższa wydaje się tak trafna, że i dziś niewiele byśmy do niej dodali, mimo iż wypowiedziana została około 1.600 lat temu. A przy tym wszystkim nie możemy zapominać, że napoje alkoholowe w owych czasach ani w drobnej części nie wywierały tych skutków, co wódka. Pierwotnie pito wina i miodu o małej zawartości alkoholu, a w dodatku mieszano je z wodą, przy czym stosunek wody do wina wynosił niejednokrotnie 3:1. (Tak było w Grecji oraz w Rzymie, gdzie picie czystego wina uważano wręcz za zwyczaj barbarzyński).

#### Surowe kary

Przebranie miary w picu już w Grecji antycznej uważane było za wykroczenie i postępek niegodny człowieka. Ustawy Dracona przewidy-

wały za pijaństwo karę śmierci. — Tę samą karę stosował wobec pijaków król Lokrów Seleukos, a władca Mityleny Pittakos przestępstwa dokonane w stanie nietrzeźwym karał z podwójną surowością.

Prawodawca Likurg, aby zożydzić alkohol w oczach młodzieży, kazał upijać niewolników i wystawiać ich na publiczne pośmiewisko. Dla większej pewności rozkazał również na wszelki wypadek powynicać wszystkie winnice.

Abstynent Pitagoras uważał, że nic tak nie szkodzi mądrości, jak ów zdradziecki napój. Tego samego zdania był później Cynceron, który w swym "Orfeuszu" tak pisze: "Pijaństwo człowieka wywraca, przytępia lub obездwładnia jego rozum. I wtedy pijany przestaje być człowiekiem, a staje się zwierzęciem".

#### Nie dla kobiet

W Rzymie starożytnym kobietom i dzieciom w ogóle zabronione było picie win, a w Grecji sprawa używania win szczególnie "niechrzczonej" ujęta była nawet w surowe przepisy prawne. Było ono np. całkowicie zabronione w okresie prowadzenia wojen. Jak wynika z napisu z II wieku przed naszą erą — na kamieniu wmurowanym w podnóże południowej partii widowni stadionu, na którym odbywały się igrzyska olimpijskie w Grecji, nie wolno było widzom przynosić ze sobą na stadion wina pod groźbą kary w wysokości 6 drachm.

Przestępstwa popełnione w czasie upojenia alkoholowe-

go w państwie Justyniana I karane były bardziej surowo niż przestępstwa popełnione w pełni władz umysłowych. (Z rozkazu wodza Justyniana wbito na pal dwóch pijanych Hunów za zabójstwo towarzysza broni. Wywołało to wielkie oburzenie współczesnych, ponieważ ich własne prawa nie przewidywały podobnej kary za morderstwo w stanie nietrzeźwym). W Chinach za panowania cesarza Wu-Wanga wyszła ustawa, na mocy której karano śmiercią wszystkich schwytych przy wspólnej pijatyce. W Indiach ludzi dopuszczających się opilstwa karano w ten sposób, że zmuszano ich do wypicia stopio-

nej mieszaniny srebra i miedzi.

Nauczeni smutnym doświadczeniem władcy Meksyku potępiali w czambuł wszystkie bez wyjątku napoje odurzające. Alkoholizm na równi z rabunkiem i cudzołóstwem karano tam z reguły śmiercią. Winnych po prostu duszono. Surowy kodeks tych ludów przewidywał nawet zabójstwo ojców przez dzieci, jeśli udało się im przyłapać rodzica na gorącym uczynku upicia się. W stosunku do kobiet wystarczało lekkie podchmielenie, aby je uśmiercić. W ten sposób zginęła małżonka słynnego Nezahualpilli — władcy Texcoco.

## UŚMIECHNIJ SIĘ...

### DOBRE RADY

#### Dla pewnego młodzieńca

Cheesz wyróżnić się młokosie - Załóż sobie kolczyk w nosie!

#### Dla upośledzonego

Już się chodzić nie naumie - Kto kuleje na rozumie!

#### Dla przekornego małżonka

Ocet zamiast wina pije - Kto w niezgodzie z żoną żyje!

#### Dla żądnego wielkości

Nie jest wielkim, moi drodzy, - Kto tylko na szczudłach chodzi!

#### Dla zbyt pobożnego

Nie bądź stale myślą w niebie - Bo się z długów nie wygrzebieś!

#### Dla zaufanego w sobie

Gdy cię zbyt żona chwali Radzę - byś się strzegł rywali!

#### Dla ekonomisty

Wynik rachunku się zmieni, Lecz - zaszyj dziurę w kieszeni!

Michał Radzół.

#### ZEMSTA

Nowy Świat. Godzina druga w nocy. Jakis zalany w pestkę jegomość stoi na skraju chodnika trzymając się kurczowo latarni.

— Co pan tu robi? Gdzie pan mieszka?

— Ttu za... zaraz nna...

prze... przeciwko! — odpowiada pijak wskazując palcem dom po drugiej stronie ulicy. — Dz... dz... dzwoniłem, ale mi do... do... zorca nnie... o... otwiera!

— A kiedy pan dzwonił?

— Pprzed go... godzin... ką!...

— Więc dlaczego pan nie dzwoni drugi raz?

— Mmo... mowy nnnie ma, ppanie wła... wła... wiaduchna, tteraz nnniech on cz... cz... czeka!

Wyszli na płaszczyznę Straszycel. Stach cichym głosem zapytał: — Ciebie straszycel kiedy?

Roda, który dreptał mu tuż po piętach i patrzył na przeskakującą torbę z poślada na pośladek, przy każdym postawionym kroku, podskoczył o dwa kroki leciuchno jak piórko, frunął i zrównał się ze Staśkiem i powiedział: — Mnie jeszcze nie!

— Ani dzisiaj?  
— Nie. Leciałem przez las dołem, przez "potrerę".  
— Mnie prawie zawsze straszycel. Raz widziałem konia bez łba. — Narzecie obydwa wyszli z lasu. Kiedy schodzili po lepkiej pochyłości, Burek i Tygrys zaskomlały z radości, że Roda wraca.

Kaśka tymczasem wydoiła krowy, wypędziła bydło za bramę, wyspała świniom kukurydzy i rzuciła na podwórko ziarno dla drobiu. Z psiego skomlenia domyślała się, że Roda wraca i czym prędzej podążyła na spotkanie chrestnego ojca. Ale zarumieniła się, kiedy zobaczyła syna zamiast ojca.

Otrzeputając sukienkę z kukurydzianej mąki, zażenowana pytała: — Czemu ojciec nie przyszedł tylko ty?  
— Ojciec zachorował i leży.  
— Dzień dobry.  
— Dzień dobry! — i podali sobie ręce.

Stasiak wyciągał z torby duże brzoskwinie i podawał jej. Ona brała po jednym i kładła do trzymanego wiadra.

— Stasiak, żebyś mógł co poradzić, bo kobyła poobijała się bardzo.  
— A my tu zaraz jej damy radę — mówił Stach w takim tonie, jakby posiadał mądrość za wszystkich... i poszedł oglądać. Za nim już leciał Roda z rozmaitymi szmatami i workami — Będziemy leczyć szkapę — odezwał się do zadziwionego Ludka i Rózi.

— Nie podchodzić blisko, bo może kopnąć — ostrzegła Kaśka. Stasiak pochylił się i wyciągnął swą piegowatą gębę tuż pod samo wymię klaczy tak odważnie, że Kaśce zdawało się, że zastąpi żrebię i wysię wezbrane wymię. Domorosły weterynarz obejrzał dobrze, cofnął się i zawyrokował: — Poobijała sobie nogi łańcuchami, jakiś zły duch musiał ją wystraszyć. Wymyjemy ciepłą wodą ze solą, pozasycha i wygoi się.

Kaśka przyniosła wiadro z ciepłą wodą i pół miski soli w niej zamąciła. Zrobiła rozczynek mocny, kręciła ręką i miażdżyła grudki soli we wodzie.

Roda włożył rękę do rozczyнку i uznał: — Prawie gorąca, to pomoże.

— Stasiak! nie będzie za mocne? — pytała dziewczucha.

— Nie, czym mocniejsze to prędzej się wygoi.

— Jak to zrobisz?... jak pozmywasz?... Dereśka nie da dostąpić.

— Ja ci zaraz pokażę - i rozkazał: - Przytrzymaj ją trochę za uźdę.

Kaśka ujęła za ramię, gładziła ją po szyi. — Stój, Dereśka, stój!

Weterynarz wziął wiadro z rozczynek, rozstawił szeroko iksowate nogi, wystawił lewe kolano naprzód, pochylił się, próbował huśtać wiadro, aby co nie zawiodło i chlusał słońca wodę na skrawione piszczele. Kobyła drgnęła, jakby ją po raz drugi trafiło. Trzasnęła kopytami w ścianę. Odleciały dwie deski. Szkapę wyskoczyła jak z ognia. Dziew-

czyna przewróciła się. Stacha sięgło łańcuchem po goleni. Usiadł trzymając nogę obydwiema rękami i syczał: — A niech ją diabli, taka dzika. Zrebię wyskoczyła dziurą po odbitych deskach. Roda zagradzał mu drogę, otwartymi rączkami trzymając bandaże.

Kobyła i żrebię rżały na wymiany. Żrebię żaliło się, że tak dawno nie widziało matki, matka zapraszała do ucieczki na warzie (pastwisko na moczarach), bo tu od samej pomocy niezdolność wyprawiają się rze-czy...

Dziewucha wstała pierwsza. — Widzisz, mało do nieszczęścia nie przyszło.

— Nie taki gad chory jak udaje. Oblałem dobrze, pozasycha, za trzy dni będzie zdrowa.

— Ale cię rypnęło? — pytała.

"Weterynarz" siedział jeszcze na ziemi i z bólu zajarzyły mu się jeszcze więcej pęgi na twarzy, szyi i rękach. Stasiak w milczeniu rozcierał zdrętwiałą goleń.

Aby mu wyrazić uznanie za taką przysługę i współczucie — zapytała Kaśka zafrasowana: — Ile za tę przysługę ci się należy?

— Ej, nic nie kosztuje.

— To chodź, napijesz się kawy.

Obok kuchni stało cielę nad starym wiadrem, oblizywało się i zagładało, czy na dnie naczynia nie ma więcej pesyków.

— Widzisz, cielę zjadło, nie dałeś od serca.

Teraz weterynarzowi zapłonęła piegowata gęba ze złości i przerażenia. — To nic, innym razem cały worek ci przyniosę.

Oburzony był na cielę, że tak lekkomyślnie zjadło jego pierwszą oznakę miłości, czuł w głębi serca, że jego pierwszy dowód miłości skończył się na niczym. Ten zły znak utkwiał mu kamieniem w gardle i w sercu na cały tydzień.

\* \* \*

Na ścianie kuchni darte deski powyginały się pod wpływem słońca zostawiając szpary, którymi wlatywały kolibry i na wiazkach ziół, ru-mianki i pietruszki lepiły z puchu swoje misterne gniazdeczka. Dzieci otaczały opieką i miłością te malutkie ptaszynki i powszechnie wierzono, że "bączki" przynoszą szczęście.

Ludek i Janek siedzieli na stołku, jak dwa niedopierzone orzełki. Grzali się do ognia, mimo pełnego lata i co chwilę wołali: — O, przyleciał; o, wyleciał bączek.

Wszedł do kuchni Stasiak i pochwalił Boga.

— Siadaj i weź chleb — zapraszała Kaśka.

Dziewczyna położyła wielki bochen na stole, dzban kawy z mlekiem i pełny rondel smażonej z cebulą słoniny.

Roda usiadł naprzeciw "weterynarza", zajadali razem. Po chwili malec odezwał się: — Chyba nie zdechnie?

— Nie, koń jest twardy do zdechnięcia — zaopiniował koński zna-chor.



# KSIĄDZ BRZÓZKA Bohater Podlaski

Nie grały im surmy zbrojne, nie łopotwały proporce barwne. Matką ich była miłość Ojczyzny, małżonką broń, dziecięciem — wolność Polski. Nagrodą — śmierć i Sybir.

Bohaterowie cisi, a tak wielcy. Nierówna walka, znoje, głód, ogień, a na tym tle przesuwały się postacie powstańców, postacie dzielne, surowe, jakby odlane ze spiżu.

Sześciodziesiąty trzeci... Wojna... Podlasie... i największy bojownik Podlasia ks. Stanisław Brzózka...

Urodzony we wsi Dokudowie na Podlasiu w roku 1834, wykształcenie średnie pobiera Staś w Białej Podlaskiej, by później wstąpić na medycynę w Kijowie. Porzuca jednak wkrótce uniwersytet i studium w seminarium duchownym w Janowie, przekładając leczenie dusz nad leczenie ciał. W roku 1858 biskup podlaski Szymanowski wysłał kleryka Brzózkę na kapłana, poczym ks. Brzózka, mianowany jest wikariuszem, sprawuje swój urząd w Sokółowie, w Łukowie i znów w Sokółowie.

Z niezwykłą energią pracuje wśród ludu. Kazania jego porywają słuchaczy. Budzi ludzi z uspienia niewoli. Lud kocha swego księdza i gdy z rozkazu władz wyjeżdża z Sokółowa, ludzie chwytają za koła bryczki, z uwielbieniem całują jego sutannę.

Za swoje natchnione pa-

trótyczne kazanie w roku 1861 w Białej Podlaskiej, gdy wskazuje na obecnych na nabożeństwie drwiących oficerów rosyjskich, jako tłumicielei wolności, zostaje aresztowany i osadzony w więzieniu. Po kilku miesiącach zwolniony, wraca i znów zaczyna tworzyć i przygotowywać Podlasie do powstania.

Nareszcie tłumiony ogień wybucha... Polska powołuje swych synów pod broń. Księdza Brzózkę widzimy jako kapelana w oddziale Lewandowskiego. Złączony w jednej osobie kapłan, sanitariusz i zwykły szeregowy żołnierz, niesie ksiądz Brzózka pomoc i pocieszenie swoim towarzyszom broni, opatruje rany, dysponuje na śmierć konających — a gdy potrzeba, jak lew rzuca się w bój walki i z karabinem w garści, z rozwianą czupryną i palającymi oczyma niszczy potęgę najeźdźców. Wiara i czynem zagrzewa.

Po rozbięciu oddziału Lewandowskiego, ksiądz Brzózka zgłasza przez siebie zebranych rozbitków do oddziału Borelowskiego. I ten oddział wkrótce ulega przemocy. Staje ksiądz Brzózka na czele pozostałych, jako samodzielny wódz.

W całym kraju powstanie chyli się ku upadkowi. Wrze jednak na Podlasiu. Ksiądz Brzózka broni nie składa. Postanawia wytrwać do końca...

Otoczone zewsząd bagnietami "Lackie Błota" i wysepki prawie niedostępne stają

się kwaterą główną wodza. Bez chwili odpoczynku mały oddział czyni wypadki na wroga w różnych częściach Podlasia. Najczęściej zjawia się w miejscu, gdzie się go najmniej spodziewają. Jak meteor lub błyskawica ukazuje się raptownie, rąbie, strzela i ginie zaraz, by się ukazać niezwłocznie w innym miejscu.

W roku 1864 zjawia się ksiądz Brzózka w Siedlcach. Poszukiwany przez Moskali, ukrywa się w dzwonnicy staromiejskiej. Jeszcze go w Siedlcach poszukują, a on już bije wroga pod Lubartowem, a potem pod Białą Podlaską.

Moskale, wściekli na Brzózkę, poszukują go z niezwykłą energią.

Obława wysepki w Błotach Lackich dostarczyła Moskałom kilka sztuk broni zepsutej przy tlejącym jeszcze ognisku.

Imię księdza Brzózki coraz większy postrach sieje wśród wroga. Postać jego staje się legendarną wśród żołnierzy rosyjskich. "Ksiądz jest święty, nieuchwytny to czarodziej, kule odeń odskakują, a machnięciem swej ręki śmierć sprawia..." mówiono w szeregach.

Rząd rosyjski postanawia skończyć z zajadłym wrogiem za wszelką cenę. Kubańscy kozacy z generałem Zankosowem na czele penetrują Podlasie. Wódz, widząc groźące niebezpieczeństwo, rozpłaszcza na zimę swój oddział, by go zwołać znów na wiosnę. Sam z adjutantem swoim ukrywa się po różnych zakamarkach Podlasia.

Dowiedzieli się Rosjanie, że ksiądz Brzózka ukrywa się we wsi Przywosk.

Gdy wieść już została przeszukana i oddział miał odejść, zwrócono uwagę na małą kopę, opodal od drogi stojącą. Otoczyli więc ją i poczeli kłuć bagnietami. Ze snopów rozległa się salwa... Przerażeni Moskale uciekli, pozostawiając siedmiu zabitych. Gdy Brzózka foruje sobie drogę do lasu z dubeltówką w rękę, jeden z kozaków strzela doń z odległości kilku kroków. Kula odbija się od lufy dubeltówki. Kozak, widząc że go nie zabił, rzuca broń i z okrzykiem "Gospodi" ucieka.

Ksiądz uszedł Moskałom... Ukrywa się z adjutantem swym, kowalem Wilczyńskim, we wsi Sypytki, w małej skrytce, utworzonej przez podwójną ścianę.



Stąd, jak ze sztabu, działał ksiądz Brzózka przez gońca swego, krawca Błońskiego z Błonia pod Sokółowem. Nosił on listy i zlecenia po wsiach i miasteczkach.

Nie korzystał ksiądz Brzózka z możliwości wyjazdu do Krakowa, mimo że miał wyrobiony paszport. Nie opuścił cieniem tego ludu.

Dnia 24 kwietnia 1865 roku trąbki wojskowe oznajmiły przybycie Moskali. Sypytki zostały okrążone. Przyszła cała dywizja. Mimo uważnych poszukiwań księdza Brzózki i Wilczyńskiego nie znaleziono. Odchodzące już wojsko zwrócono z powrotem i przystąpiono do ponownego szukania. Tym razem mierzono ściany domów wewnątrz i zewnątrz.

Wyszedł tedy z ukrycia ksiądz Brzózka z adjutantem, by za droższą cenę swe życie sprzedać. Powitali oni kilku nastu stojących pod drzwiami żołdaków strzałami. Moskale poczeli z przerażeniem uciekać. Spalił ksiądz Brzózka swoje papiery, pobłogosławił swoich gospodarzy i wyszedł.

Był już blisko lasu, gdy doznał go kozacy na grobli. Dubeltówka odmówiła strzału. Ranny kulą w nogę z szablą w rękę wzięty został ksiądz Brzózka żywcem. W tym czasie wybiegł z lasu adjutant Wilczyński i podbiegając do wodza, zawołał:

— Księżo i wodzu mój! Dzieliliśmy się razem niedolą i dolą, podzielmy i śmierć... Umrzemy za Polskę razem!

Z Sokółowa przewieziono księdza Brzózkę do Warszawy, potem do Siedlec, skąd znów do Sokółowa.

W dniu targowym 23 maja 1865 roku stanęły na rynku Sokółowa dwie szubienice. Lud nakazami ze wsi ściągnięto na ponure widowisko.

Sprowadzono skazańców na miejsce kaźni. Spowiedź... Ostatnie słowa księdza:

— Żegnajcie bracia, siostry i wy, małe działki! Ginę za naszą ukochaną Polskę, która...

Zawarczały bębny, zagłuszone jednak płaczem ludu. Ciało zdjęto i przewieziono do Brzeście nad Bugiem, gdzie je miano pochować pod fortami twierdzy. Wersje krążą, że spalone ciało w postaci popiołu rzucono na cztery wiatry.

Szubienicę szybko uprzętnięto, by nawet drobne wiórki nie pozostały jako relikiwe w rękach Polaków.

Umarli są bardziej żywymi niż żywi. Pamięć o księdzu Brzózce, mimo że mija już sto lat jest taka żywa, jakby się to działo dziś. Imię ze cziłą przechodzi w nowe pokolenia.

Na rynku w Sokółowie wznosi się pomnik z marmuru i spiżu z napisem:

"Powstańcom 1863 roku ks. St. Brzózce i Fr. Wilczyńskiemu, straconym na tym miejscu przez Moskale dnia 23 maja 1863 roku, i poległym na Podlasiu — Rodacy"

A komitet budowy pomnika wydał jednodniówkę o powstaniu na Podlasiu, z której niektóre dane do tego wspomnienia o księdzu Brzózce zaczerpnąłem.

Cześć pamięci tych, co krwią swą wywalczyli niepodległość Najjaśniejszej!

Bolesław Polkowski.

**Ótica Curitiba**  
CURITIBA  
PONTA GROSSA

## POCZTA POWSTAŃCZA 1863 ROKU

Pocztowcy polscy, którzy w 1860 roku zmanifestowali patriotyzm przez wprowadzenie pierwszego polskiego znaczka pocztowego, nie mogli pozostać biernymi widzami rozgrywających się wypadków politycznych. Jedni porwani duchem rewolucyjnym, od razu przystąpili do powstania narodowego z bronią w rękę, inni pozostali na stanowiskach w urzędach pocztowych, jako zakonspirowani agenci poczty powstańczej. W okresie przedpowstaniowym, kiedy Komitet Organizacyjny utworzył własną pocztę rewolucyjną, pierwszy na jej czele stanął kierownik Tomasz Winnicki, późniejszy szef sztabu Jeziorańskiego. Był on urzędnie kierownikiem Zarządu Pocht w Królestwie.

Winnicki wciągnął następnie do tej pracy swoich kolegów. O tym, że poczta ta dobrze funkcjonowała, świadczą liczne pamiętniki. M. in. wspomina o tym Teodor Tomasz Jeż. Gdy przybył on do Warszawy przed wybuchem powstania, cała poczta, która wtedy zastępowała nie rozbudowane jeszcze koleje żelazne, była w rękę polskiej organizacji. "Urządnik naszego rządu jedzie — konie zaprzęga — niech inni czekają". — "Nasz rząd jedzie" — takie odzywały się głosy i wołania. A w lesie pocztylion wygrywał na trąbce Mazurka Dąbrowskiego — notuje Jeż. Widocznie trąbka pocztowa odegrała w powstaniu poważną rolę, jeśli władze wojskowe w lipcu 1863 r., z polecenia Namiestnika w Królestwie Polskim, wydały zarządzenie, aby odebrać pocztylionom trąbki pocztowe i odesłać do magazynów wojskowych. Z chwilą wybuchu powstania w 1863 r. poczta powstańcza od razu przeszła z działalności podziemnej do jawnej.

Komitet Centralny zajął się energicznie organizacją tej instytucji w Królestwie, na Litwie i Rusi. Powstała przede wszystkim tak zwana poczta obywatelska, wzorowana na systemie podwód. W tym celu w wyznaczonych punktach stały do dyspozycji ukryte zaprzęgi, a uprawnieni do ich użycia legitymowali się stosowną notatką zaopatrzoną w pieczęć organów władzy narodowej. Poczta obywatelska przeznaczona była do przewożenia pism i przesyłek przez kurierów i inne osoby jadące w celu załatwienia spraw publicznych. Innym rodzajem działalności poczty powstańczej było pozyskanie dla sprawy spisku wielu urzędników pocztowych, którzy odbierali korespondencję Rządu Rewolucyjnego. Bardzo wielu urzędników Pocht w Warszawie i w innych miejscach podlegała podległości Komisarza Poczty w Warszawie. Organizacja poczty powstańczej w Warszawie obejmowała 6 pomocniczych biur, mieszczących się w różnych punktach miasta (kierowanych przeważnie przez należących do spisku sklepikarzy), a nawet w mieszkaniach prywatnych urzędników pocztowych.

Korespondencję zagraniczną składano np. w aptecce Henryka Spiessa. Gońcy krążyli dwa razy dziennie po mieście, zabierali zgromadzony materiał i wręczali Sekretarzowi Stanu. Doręczali poza tym właścicielom sklepików otrzymane odpowiedzi.

Na prowincji wymiana poczty odbywała się w ten sposób, że po zebraniu odpowiedniego materiału robiono drobne pakiety pocztowe, zamykano je podrobionymi pieczęciami różnych instytucji państwowych i przekazywano je na pocztę zaufanemu urzędnikowi. Pakiety z korespondencją powstańczą przesyłano za pośrednictwem urzędników jadących w wagonach pocztowych, którzy odciskali na nich stemple i wpisywali je do wykazu dopiero na stacjach końcowych. Urzędnik pocztowy w przypadku otwarcia takiego pakietu podczas ewentualnej rewizji mógł się łatwo wytłumaczyć, że paczka została wrzucona do skrzynki w ambulansie i nie było czasu, aby ostemplować ją i zapisać.

W ten sposób ginął wszelki ślad, kiedy i kto doręczył pakiet urzędnikowi. Pakiety wydawano na pewnych stacjach z góry wyznaczonych i tam otrzymywano nowe do przewozu. Po odbiór ich zgłaszały się przeważnie kobiety kurierki, które z niemałym sprytem umiały przenosić korespondencję w puklach swych włosów lub w rąbkach żałobnych szat. W okresie całego powstania niemałe zasługi oddali pocztylioni, którzy nieraz z narażeniem życia przewozili pocztę, emisariuszy, broń itp. Na uwagę zasługują postać pocztyliona z poczty grodzieńskiej. Oddał on Rządowi Rewolucyjnemu ogromną usługę, przewoząc dyktansem do Warszawy przez gęste posterunki rosyjskie Romualda Traugutta. Dyktator jechał pod przybranym nazwiskiem kupca Michała Czarnieckiego. Imię tego dzielnego pocztyliona uwieczniła później znakomita polska pisarka Eliza Orzeszkowa w pięknej noweli. Z upadkiem powstania "poczta 1863 roku" przestała funkcjonować. Wielu jej pracowników władze carskie ujęły jeszcze w czasie trwania powstania zbrojnego. Po stłumieniu powstania Rada Administracyjna na rozkaz cara poleciła Cykularzem Zarządu Pocht Królestwa Polskiego wycofać od 13 lutego tegoż roku do frankowania korespondencji na całym obszarze ziem Polski polskie znaczki pocztowe.

(Nowy Świat).

### DZIAŁ POETYCKI

## CHORAŁ

(wyjątki)

1.

Z dymem pożarów, z kurzem krwi bratniej  
Do Ciebie, Panie, bije ten głos;  
Skarga to straszna, jęk to ostatni,  
Od takich modłów bieleje włos.  
My już bez skargi nie znamy śpiewu,  
Wieniec cierniowy wzrósł w naszą skroń,  
Wiecznie jak pomnik Twojego gniewu  
Sterczy ku Tobie błagalna dłoń!

2.  
Ileż to razy Tyś nas nie smagał!  
A my, nie zmyci ze świętych ran,  
Znowu wołamy: "On się przebłagał,  
Bo On nasz Ojciec, bo On nasz Pan!"  
I znów powstajęm w ufności szerszi,  
A za Twą wolą zgniata nas wróg,  
I śmiech nam rzuca, jak głąz na piersi:  
"A gdzież ten Ojciec,  
a gdzież ten Bóg?"

4.  
O! Panie, Panie! ze zgrozą świata  
Okropne dzieje przyniósł nam czas:  
Syn zabił matkę, brat zabił brata,  
Mnóstwo Kainów jest pośród nas.  
Ależ o Panie! oni niewinni,  
Choć naszą przyszłość cofnęli wstecz,  
Inni szatani byli tam czynni;  
O! rękę karaj, nie ślepy miecz!

6.  
I z archaniołem Twoim na czele  
Pójdziemy potem na wielki bój,  
I na drgającym szatana ciele  
Zatkniemy sztandar zwycięski Twój!  
Dla błędnych braci otworzmy serca,  
Winę ich zmyje wolności chrzest;  
Wtenczas usłyszysz podły bluźnieca  
Naszą odpowiedź: "Bóg był i jest!"

Kornel Ujejski.

## Objaśnienia

Kornel Ujejski (1832 - 1897), poeta, napisał: "Pieśni Salomona", "Skargi Jeremiego", "Maraton", "Pogrzeb Kościuszki", i najbardziej znany chorał "Z dymem pożarów" śpiewany pod muzykę Ignacego Nikorowicza, członka starej ormiańskiej lwowskiej rodziny.

Chorał powstał bezpośrednio po rzezi galicyjskiej 1846 r. będącej jedynym w historii polskiej wypadkiem zbrojnego i okrutnego powstania podleganych przez Austrię polskich chłopów przeciw szlacheckim panom. Powstanie to nie objęło całej Galicji: wybuchło w kilku zaledwie zachodnich powiatach tej dzielnicy, ale Austria cel swój osiągnęła, gdyż szlachta pozbawiona wymordowanych najczynnijszych przywódców nie była w stanie rzucić hasła walki orężnej przeciw Austrii w 1848 r., gdy zaburzenia rewolucyjne dały ku temu sposobność. Ironię losów stanowi fakt, że rękami chłopskimi ginęli nie ci panowie, którzy ich uciskali, ale ci najszlachetniejsi, którzy zamierzali porwać lud do walki, dając mu wolność; tych bowiem wskazywali niezorientowanym chłopom urzędnicy austriaccy jako ich wrogów.

Z czasem dzięki oświacie i pracy organicznej powiaty będące widownią opisanych smutnych wydarzeń, stały się siedzibą uświadomionego, zorganizowanego i patriotycznego elementu wiejskiego, przynoszącego chlubę Polsce.



ADRIAN CZERMINSKI

## CYTADELA I X PAWILON

Idąc nadwiślańskim bulwarem od strony Starego Miasta w kierunku Zoliborza, wzrok zatrzymuje się na czerwonych murach Cytadeli warszawskiej. Na jej stokach ginęli przywódcy Powstania Styczniowego, w jej celach więziono patriotów i bojowników o wolność.

Wzniesione przez cara Mikołaja I mury Cytadeli warszawskiej dziwnym zbiegiem okoliczności stanęły na wzgórzu, które było miejscem kaźni za panowania książąt mazowieckich. Na najwyższym wzniesieniu wiślanej skarpy — tam gdzie stoi dziś Brama Straceń i głaz z napisem upamiętniającym stracenie Romualda Traugutta, ostatniego dyktatora Powstania Styczniowego — wznosił się kościół św. Krzyża, a obok stał domek kata. Miejsce to zwało się Górą Szubieniczną. Z czasem makabryczne przeznaczenie kościoła — spowiedź skazańców i modlitwy za powieszonych — poszły w zapomnienie, a ponura okolica przekształcała się w miejsce rozrywek i zabaw.

Poniatowski, ojciec późniejszego króla Stanisława Augusta, wybudował koszarzy Gwardii Pieszej Koronnej na terenach otaczających kościół Świętego Krzyża, przeznaczając go na kaplicę wojskową. Wokół koszar powstało całe osiedle złożone ze szlacheckich i mieszczańskich dworców, a w okresie Królestwa Kongresowego generał Rautenstrauch założył tam słynny ogród zabaw — "Fraszka". W związku z tym uruchomiono pomiędzy Warszawą a "Fraszką" dyliżans

miejski zwany "żurnalem", jako że kursował codziennie — chaque jour. Wesołe życie ówczesnej Warszawy przeniosło się więc do tej dzielnicy wzbogaconej niebawem o nowy ogród zabaw — "Sans gene" księcia Ogińskiego.

Powstanie Listopadowe kładzie na długi czas kres rozwojowi wesołej dzielnicy Warszawy. Soldackie rotę równają z ziemią ogrody Rautenstraucha i Ogińskiego, burzą dworki mieszczańskie i wycinają w pień otaczające je drzewa wznosząc na ich miejscu ponure forty. Głównym trzonem Cytadeli stają się dawne koszarzy Gwardii Pieszej Koronnej, a na wiślaną skarpe pada cień szubienic.

"Kazałem zbudować tę Cytadelę — mówi Mikołaj I — i oświadczam, że przy najmniejszym zaburzeniu każe z niej zbombardować miasto".

Cytadela staje się miejscem kaźni patriotów polskich, przywódców ruchów wyzwolenczych i narodowych w latach Wiosny Ludów, Powstania Styczniowego i rewolucji 1905 r. Więzieni są w Cytadeli uczestnicy "Związku Chłopskiego" prowadzonego w 1846 roku przez księdza Ściegiennego, który sam zakuty w kajdany, przebywał w jednej z cel. Nieustającym korowodem przewijają się przez korytarze więzienne i cele postaci powstańców 1863 r.

Groźne mury Cytadeli warszawskiej w okresie Powstania Styczniowego były świadkiem niezwykłego zdarzenia:

... Kobieta polska swoją niezłomną postawą przyczyniła się do wychowania młodego pokolenia w ten sposób, że nigdy nie pogodziło się ono z utratą wolności i każde nowe pokolenie mogło się poszczycić powstaniem przeciw wrogim siłom, a każde z tych powstań miało na celu wyzwolenie narodu — walcząc i o wolność polityczną i o sprawiedliwość społeczną.

Jedno z największych wśród nich to — Powstanie Listopadowe. Wiele istnieje wiadomości o tym powstaniu i wszędzie — czy to w poręcznikach historii, czy w pamiętnikach jego uczestników — pełno jest świadectw o pomocy jaką okazywały żołnierzowi polskiemu nie tylko dwory, ale każda wieś, każda wiejska kobieta. Powstańców karmiono, odziewano, opatrywano rany, przechowywano.

Kobiety walczyły także z bronią w ręku. Nie ma nikogo wśród Polaków, który by nie znał, nie pamiętał romantycznej, pełnej porwy i żaru patriotki-dziewczyny, która na czele własnego oddziału wielokrotnie wiodła powstańców do zwycięstwa. Była polską Joanną D'Arc, natchnieniem poetów i malarzy, ta dziewczyna-pułkownik — Emilia Plater. Śmierć młodej bohaterki tak opisuje Mickiewicz (urywek):

W głuchej puszczy, przed chatą leśnika —  
rota strzelców stanęła zielona,  
a u wrot — stoi straż pułkownika,  
tam — w izdebce pułkownik ich kona.

Lecz ten wódz, choć w żołnierskiej odzieży  
jakie piękne, dziewicze ma lica,  
jaką pierś — ach, to była dziewczina —  
to Litwinka, dziewczyna bohater  
wódz powstańców — Emilia Plater.

— Wiadomo, że ulegają sile, Powstanie upadło,  
ale płomień wolności nie wygasł,  
— "a groby, nasze ojczyste groby —  
te życia pełne mogiły —  
wy nie odtarzem groźnej żaloby,  
lecz — twierdzą siły".

Państwo Polskie straciło swoją niezależność, wymazane zostało z mapy Europy, zdawało się, że Polska została zamordowana, że nadszedł jej ostateczny koniec. Wróg okrutnie rozprawił się z powstańcami: wieszano ich, tysiącami wywożono na Sybir. Inni ginęli po więzieniach, majątki ich konfiskowano. Kościoły i uczelnie zamknięto. Wielu boowników wybrało tułaczkę po świecie.

Na pobojuwisku zostają kobiety. Zarzewie wzniesione przez podchorążych tliło w duszach następnych pokoleń. W tych okropnych czasach dom, wychowanie dzieci, zachowanie narodowych tradycji, krzewienie umiowania wolności — spadło na kobiety. I kobieta-Polka wiały tej dochowała i przekazała ją następnym pokoleniom.

Czas jednak nie stoi w miejscu i ciągle ulega zmianom. Kobieta dotrzymuje kroku mężczyźnie. Uczy się, kształci, już nie palono na stosie dziewczyn, co w przebraniu męskim tudują na uniwersytetach. Kobieta jest wykształcona, kobieta przewodzi w życiu duchowym.

ślubu w X Pawilonie. Więzienną księżkę wiązał białą stulną rękę dwójga młodych: Jarosława Dąbrowskiego, który przygotowywał wybuch powstania i Pelagii Zgliczyskiej, jednej z najbardziej czynnych konspiratorek powstańczych. Rota carskich żandarmów z nabitymi karabinami stała pod ścianą X Pawilonu, a wzięci do niewoli uczestnicy Powstania Styczniowego, ubrani w więzienne szynele, każdy z palącą się świecą w rękę, asystowali tej niecodziennej uroczystości. Wydobycy z kilkunastu więźniów męskich piersi hymn "Veni Creator" zdawał się rozsadać więzienne ściany.

Na stokach Cytadeli giną przywódcy Powstania Styczniowego — pięciu członków Rządu Narodowego z Romualdem Trauguttem na czele. W kazamatach warszawskiej Cytadeli przebywają przywódcy ruchu robotniczego — Waryński, Marchlewski i Krzywicki. W roku 1905 na stokach Cytadeli giną przywódcy PPS — Stefan Okrzeja i Henryk Baron, oraz przywódcy SDKPiL — poznańczyk Marcin Kasprzak i Marian Zieliński. W okresie międzywojennym giną Kniewski, Rutkowski i Hibner, komuniści rozstrzelani w więziennej fosie Cytadeli warszawskiej. Obecnie Cytadela warszawska jest miejscem pamiętek narodowych i polskiej martyrologii, a w słynnym X Pawilonie otwarto stałą wystawę Polskiego Ruchu Rewolucyjnego.

Stare forty Cytadeli warszawskiej w otoczeniu drzew Parku Traugutta stanowią raczej dekoracyjny element niż groźne przypomnienie kaźni. Piękne schody prowadzą z nadwiślańskiego bulwaru ku Bramie Straceń z widniejącymi za szkiełkami pamiątkowej szubienicy. Umieszczona na szczycie skarpy tablica głosi, że rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej składa hołd bojownikom wolności, którzy zginęli na tym miejscu i tysiącom innych, więzionych w murach Cytadeli.

Inna tablica, z wrytymi na niej wielkimi literami: "Romuald Traugutt Dyktator aresztowany 9-IV-1864 r. osadzony w X Pawilonie stracony 5-VIII-1864 r" widnieje na ścianie celi Nr 20, w której Traugutt był więziony. Na innej ścianie X Pawilonu znajdują się nazwiska tych, którzy swą wolność i swoje życie oddali w ofierze ojczyźnie.

Prace rekonstrukcyjne przy X Pawilonie mają na celu przekazanie go potomności w takim stanie, w jakim pamiętają go dawni więźniowie. Jest ich w Polsce dziś jeszcze około pięćdziesięciu. Przybędą do Warszawy jako delegacja uczestnicząca w otwarciu X Pawilonu — uroczystości związanej z obchodzeniem w całym kraju stuleciem Powstania Styczniowego.

Obok rekonstrukcji X Pawilonu prowadzi się na Cytadeli warszawskiej inne prace konserwatorskie, mające na celu odtworzenie tych warunków, w jakich przebywało tysiące polskich patriotów: a więc pełne grozy cele śmierci, kuźnie, w których zakuci, wano w kajdany więźniów, pomieszczenia plutonów egzekucyjnych, pokój kata itp.

Cytadela warszawska i X Pawilon — to cała historia walk toczonych przez naród polski o wyzwolenie i wolność; to prochy i krew męczenników sprawy polskiej; to symbol smutnej pamięci naszych dziejów — niewoli. Nad Cytadelą, przeistoczoną w muzeum historii polskiego ruchu wolnościowego, nie będzie się już więcej unosić cień śmierci.

Trudno tu wliczać nazwiska, bo był ich — legion. Społeczeństwo polskie nie czekało biernie na bieg historii, ale samo ją formowało. A gdy przyszło znowu wielkie nieszczęście — rok 1939 — napaść, utrata wolności, okupacja, zdrada i ucisk, to nastąpił nowy zryw, nowe powstanie, które zapisało się najkrwawszymi zgłoskami w historii — Powstanie Warszawskie, nowe bohaterstwo, nowe ofiary i nowe męczeństwo, które zaćmiło wszystkie wcześniejsze bunty i powstania. Cześć i miłość i wdzięczność dla bohaterskiej Warszawy trwać będą przez przyszłe pokolenia tak długo, jak długo istnieje będzie na świecie mowa polska, jak długo bić będą polskie serca, i jak długo ucieszy człowiek schylać będzie głowę przed wielkością.

Bo wielkości Powstania Warszawskiego nie sposób ogarnąć — jak nie można ogarnąć wysokości i piękności szczytu, gdy się zbyt blisko stoi koło niego. W perspektywie czasu rosnąć będzie cześć i podziw i miłość i uznanie dla wielkości ofiar. Pod gruzami Warszawy leżą 200 tysięcy. Nie wolno zapomnieć tej cyfry. Tak — 200 tysięcy było rozstrzelanych, spalonych i zasypanych, — ale Powstanie Warszawskie musiało wybuchnąć, bo zbyt wielki był bunt przeciwko przemocy, bo żywa była w społeczeństwie tradycja powstań, bo poczucie godności ludzkiej kazało Polakom walczyć z niewolą i uciskiem, kładąc broń do ręki. Urok wolności ma w sobie moc niepokonalną.

Mówić o polskiej kobiecie współczesnej — to mówić o tych, które trwają w Ojczyźnie, uczą dzieci pacierza i o które jak o skałę rozbijają się wszelkie zakusy wroga.

Mówić o wkładzie kobiety współczesnej w walkę o wolność i niepodległość — to mówić o tych w dalekiej obczyźnie, które wychowywały synów i radziły mężom i braciom, aby pośpieszyli z pomocą, kiedy zaświtała nadzieja Zmartwychwstania Ojczyzny, gdy trzeba było bronić ją przeciw nawale wschodniej i zachodniej. To one błogostawily ich na drogę zwycięstwa w roku 1918 i 1920.

Mówić o kobiecie współczesnej — to mówić o bohaterkach z okresu okupacji, o znajdujących się na tułaczce — żołnierzach Armii Krajowej, żołnierzach podziemia, Powstania Warszawskiego, żołnierzach, których imiona wymawia się z czcią i nabożeństwem.

Mówić o kobiecie współczesnej, to mówić o tej, która stała i stoi wiernie i wytrwale pod biało-czerwonym sztandarem...

O tym sztandarze pisała Maria Konopnicka:

Nasz sztandar — jedno hasło ma i jedno zawołanie —  
w jedności, w pracy życie trwa  
jest z kłeski — ZMARTWYCHWSTANIE  
My go z czcią niesiem w życia chram —  
od ziemi, do macierzy.  
Ten tylko wejdzie do jutra bram  
kto w jutro swoje wierzy.

... Kobieta polska swoją niezłomną postawą przyczyniła się do wychowania młodego pokolenia w ten sposób, że nigdy nie pogodziło się ono z utratą wolności i każde nowe pokolenie mogło się poszczycić powstaniem przeciw wrogim siłom, a każde z tych powstań miało na celu wyzwolenie narodu — walcząc i o wolność polityczną i o sprawiedliwość społeczną.

**GUGELMIN S. A.**  
**Comércio e Indústria**  
Filial z São Mateus do Sul — PONTILHÃO  
Tartak — Wypalanie wapna — Rolnictwo — Hodowla bydła  
HERVA-MATE i Handel w ogólności — KUPNO DRZEWA  
PINIOROWEGO, IMBUJOWEGO, CEDROWEGO,  
HERVA-MATE SUROWEJ I SUSZONEJ.

**FARTUSZKI - PŁÓTNA - "MALHAS" - POŃCZOCHY -  
RĘCZNIKI - KOSZULE** — Najniższe ceny w mieście!  
Przed zakupem prosimy zbadać ceny w  
**Casa Hoffmann**  
Skład i Fabryka: R. Claudio dos Santos, 52 (Dawniej Praça da Ordem). — Fone: 4-1698 — CURITIBA.

**A ALMA DE TODO APOSTOLADO**  
EDITORA F. T. D.  
**O fabuloso livro de D. CHAUTARD traduzido para as grandes ALMAS BRASILEIRAS**  
EM QUALQUER BOA LIVRARIA  
**Preço: Cr\$ 400,00**

M. URBANSKA

## KOBIETA POLSKA w walkach o wolność

Historia odpowiedziała na pytanie — czy w czasach ucisku i niewoli spełniła kobieta swoją rolę? Historia odpowiedziała: tak.

Szlachetne postacie kobiet polskich promieniowały wśród nowych pokoleń. Oto Eliza Orzeszkowa, nazwana hetmanką dusz kobiecych. Porwana do czynu ogólnym prądem umiała ona podtrzymać legendę o swobodzie i przekazać ją młodemu pokoleniu. Twórczość jej to wezwanie do czynu. Orzeszkową nazywano "arką przymierza między starymi i nowymi laty".

Później znów: Maria Konopnicka — bezmiar dobroci. Jedni nazywają ją — poetką dusz chłopskich, inni — poetką dzieci, jeszcze inni poetką matek. Każdy mówi prawdę, bo wszystkim była po trosze. Ale przy uczuciowości, kiedy — pióro jakby maczała w rosie porannej — jakżesz często słowa Jej brzmiały jak gdyby pióro twórcze zanurzała w pełnej groźby krwi męczeńskiej, kiedy pisze:

Nie jeno liczba my — ale i siła.  
Nie jeno pług my, co lany swe orze,  
ale i piorun — co Bóg go posła,  
by walić bory o spróchniałej korze.  
Nie jeno proch my, co wiatrem polata,  
ale i bary dźwignące pół świata.

A Rota, którą śpiewamy obok hymnu narodowego? To też Konopnicka uznana została za życia jednym z narodowych wieszczów.

Szczęśliwy naród, który daje takie kobiety! Mamy kobiety-naukowców o światowej sławie jak — Curie Skłodowska. Modrzejewska błyszczy talentem dramatycznym na obu półkulach. Poszczycić się możemy kobietami-lekarkami, lotniczkami, które zdobywały przestworza. A obok nich bohaterki stadionów — Konopacka, Walasiewiczówna. Są kobiety, które ofiarowały siebie dla sprawy narodowej...

... Polska miała wieszczów, geniuszów muzycznych, narodowych bohaterów. Oto co mówili oni o swoich matkach: — Adam Mickiewicz, który sam był — milion, bo za miliony cierpiał — pisał: "... na początek wychowania narodowego zbawienną rolę odegrała — moja matka".

— Znane, nieśmiertelne są listy Słowackiego i Chopina do Matki, a największy Polak naszych czasów — wódz i wskrzesiciel państwa Polskiego, zwycięzca spod Warszawy, marszałek Józef Piłsudski — ten, który nas skazał na wielkość — notuje: "gdy miałem coś zdecydować, coś postanowić — pytałem w myślach — jak moja matka kazałaby mi uczynić i decydowałem tak, jak sądziłem, że ona by mi kazała postąpić".

Kobiety w wolnej Polsce zrównane w prawach z mężczyznami stanęły w nim, jak równy z równym, w jednym szeregu.



# KONIEC TRAUGUTTA

Ostatni dyktator Powstania Styczniowego zwał się Romuald Traugutt. Niepolskie brzmienie nazwiska nasuwa przypuszczenie, że pochodził z rodziny pochodzenia obcego, zdawna jednak spolonizowanej. Urodzony w 1826 roku, służył jak wielu ówczesnych Polaków w armii rosyjskiej, gdzie dosłużył się stopnia podpułkownika. Czekając tam na karierę, zaszczyty i bogactwo, mimo to jednak z chwilą wybuchu powstania bez wahania zrzuci mundur rosyjski i oddaje swe doświadczenie na usługi Polski, świadom śmiertelnego niebezpieczeństwa, jakie mu grozi z chwilą dostania się do niewoli rosyjskiej. Mianowany przez Rząd Narodowy naczelnikiem okręgu Kobryńskiego na Polesiu, walczył tam dzielnie z Moskalami. 17-X-1863 objął władzę dyktatorską powstania z siedzibą w Warszawie, gdzie w zakonspirowanym mieszkaniu na ulicy Smolnej kierował Organizacją Cywilną Powstania.

Aresztowany 11-IV-1864, poddany został przez rosyjską komisję śledczą badaniom w Cytadeli Warszawskiej, gdzie osadzono go wraz z innymi członkami Organizacji Cywilnej, między którymi znajdowało się pięciu dyrektorów wydziałów: Toczyński, Jeziorański, Krajewski, Zuliński, Dybek. Ten ostatni na śledztwie zachował się najdzielniej: mimo presji zaprzeczając wszystkiemu, nikogo nie zdradził i sam w ten sposób ocalał życie, gdyż z braku dowodów został skazany na zesłanie w głąb Rosji, gdy tymczasem czterech jego koleżdy, którzy prócz Zulińskiego załamali się wskutek tortur na śledztwie, zawisli wraz z Trauguttem na szubienicy.

A sam Traugutt? Trudno

o bardziej bohaterskie i chrześcijańskie zachowanie się podczas śledztwa. Pisemne zeznania jego złożone komisji śledczej 4-V-1864 ukazały całe piękno jego charakteru i głęboką religijność.

Wyjątki z tego zeznania: "Będąc przekonany, że niezależność jest koniecznym warunkiem prawdziwego szczęścia dla każdego narodu, zawsze jej pragnąłem dla swej Ojczyzny... Powstania nikomu nie doradzałem, przeciwnie, jako były wojskowy widziałem całą trudność walczenia bez broni i potrzeb wojennych z państwem słynącym ze swej militarnej potęgi. Skoro jednak powstanie wybuchło, jako Polak uważałem za swą powinność nie oszczędzać siebie tam, gdzie inni wszystko poświęcili. Skoro Bóg podzielił ludzkość na narody, dając każdemu z nich pewne cechy, każdy więc naród ma równe prawa do istnienia jako samodzielna jednostka... stąd następstwa, że nie należy ludziom działać w niezgodzie z zamiarami Boga, a jeśli zechcą to robić, ich trudy i wysiłki zawsze muszą się udaremnić, zostawiając po sobie tylko pamiętkę wielkich cierpień i nieszczęść wszelkiego rodzaju. Celem zaś jedynym naszego powstania jest odzyskanie niepodległości i ustalenie w kraju porządku prawa opartego na miłości chrześcijańskiej, na poszanowaniu prawa i wszelkiej sprawiedliwości. Idea narodowości jest tak potężna i czyni tak szybkie postępy w Europie, że nic jej nie pokona".

Dnia 5 sierpnia 1864 Romuald Traugutt w towarzystwie Zulińskiego, Toczyńskiego, Jeziorańskiego i Krajewskiego zawisł na szubienicy na stokach Cytadeli.

Stefan Czapliński.

# PACZKI PEKAO DO POLSKI

Najtaniej, najlepiej, najszybciej, najdogodniej, z dostawą do domu,

WSZYSTKIE PACZKI BEZ CŁA.

Paczki żywnościowe wg. katalogu PEKAO. Materiały eksportowe 100% wełny. Paczki prezentowe dla Pań, Panów i Dzieci. Paczki upominkowe, ślubne i do Komunii Świętej. PACZKI na Święta Bożego Narodzenia N.º 41 \$ 13,00 1 N.º 45 \$ 17,00

Świeże owoce do Polski przez PEKAO Paczki zawierające pomarańcze i cytryny w cenie od \$ 5.00 -- do \$ 10.50

Paczki "DO WYBORU - SKUP", za które Odbiorca otrzymuje gotówkę do domu, albo wybiera najkorzystniejsze dla niego towary.

PEKAO posiada we wszystkich Oddziałach w Kraju bogato zaopatrzone składy w najnowocześniejsze LEKARSTWA AMERYKAŃSKIE.

CENTRALA PEKAO w WARSZAWIE i 11 Oddziałów szybko wykonują Wasze zlecenia.

Po informacje i katalogi zwracacie się do:

PRZEDSTAWICIELKI P E K A O New York, Pani HALINY BERGMAN, S. Paulo, Cx. p. 5127. Tel.: 52-87-29.

Styczeń, 1963 r.

# "WRITE UP"

W okresie od połowy września do końca grudnia, Polacy w Ameryce zachowując piękną tradycję, a równocześnie dzieląc się swoim dobytkiem ze swoimi krewnymi i przyjaciółmi w Polsce przesyłali kilkadziesiąt tysięcy paczek.

Zapewne wielu z nas otrzymało już listy z podziękowaniami za wysłane prezenty. Lecz każdy wysyłający paczkę przez Pekao Trading Corporation w Nowym Jorku lub przez jednego z przedstawicieli tej firmy jest uprawniony do otrzymania pokwitowania z Polski. Otrzymałszy właśnie wiadomości z Pekao, że codziennie przychodzi z Polski tysiące po-

kwitowań, lecz ich wielka ilość nie pozwala tej firmie od razu przesyłać wszystkich pokwitowań i dlatego Pekao prosi uprzejmie za naszym pośrednictwem Szanownych Klientów o cierpliwość.

Wszystkie paczki zostały wysłane i doręczone w Polsce i pokwitowania odbioru zostaną każdemu nadawcy przesłane, lecz jest ich zbyt wielka ilość, aby to mogło nastąpić od razu.

Pekao zatem prosi łaskawie za naszym pośrednictwem o wyrozumiałość i odczekanie, a każdy nadawca pokwitowanie w swoim czasie otrzyma.

Tymczasem nie czekając na pokwitowanie — wyslijcie nową paczkę tym, którzy liczą na dobre serce Polonii Amerykańskiej.

kier Brytanii dokonał wynalazku służącego do ochrony przed brudzeniem się tylnych szyb samochodu. Cały wynalazek polega na umieszczeniu pod odpowiednim kątem metalowej listwy, kierującej strumień powietrza z dachu pędzącego samochodu tak, że nie pozwala on na osadzenie się kurzu lub błota na szybie. Prasa polonijna nazwała wynalazek pomyslowego p. Majewskiego "dobroczynnym wynalazkiem Polaka".

## BELGIA

Na grobie Józefa Wieniawskiego w Brukseli

W 50-tą rocznicę zgonu, a 125 rocznicę urodzin Józefa Wieniawskiego (brata Henryka) na cmentarzu Yvelles w Brukseli zebrała się Polonia belgijska, aby złożyć hołd artyście. Pamięć o Józefie

została przyćmiona, zwłaszcza w Polsce, sławą Henryka. Józef Wieniawski był założycielem i dyrektorem Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego. Do końca długiego życia był on najpopularniejszym pianistą w Belgii, a zwłaszcza w Brukseli. Józef Wieniawski zawsze podkreślał swoje polskie pochodzenie. W kamieniu nagrobnym wykuto wiersz Norwida w języku polskim oraz daty graniczne życia J. Wieniawskiego.

## 2 Stolarzy

Potrzebuję się dwóch stolarzy do pracy stałej — do fabrykacji warsztatów stolarskich. Zgłaszać się pod następującym adresem: Indústria de Madeiras "JANGA" — Rua Sousa Lima, 200 — Tel.: 52 - 39 - 42 São Paulo

Artykuły: ALUMINIOWE - ŻELAZNE - SZKLANE - KUCHENNE I SANITARNE. — FARBY, OLEJE, itd.

w dobrym gatunku i po cenach przystępnych możecie nabyć w

# SCHIEBLER & CIA. LTDA.

(CASA ALUMÍNIO)

Praca Dr. Generoso Marques 72 — Telefon: 4-0614  
Telegr.: "Alumínio" — Caixa Postal 10  
CURITIBA — PARANA

# Retificadora BRASPOL LTDA.

Odnawiamy wszelkie typy motorów samochodowych. — Roboty gwarantowane i szybkie. — CENY PRZYSTĘPNE.

Rua Marechal Floriano 1773 — Fone: — 4-2635  
CURITIBA — PARANA

# Lekarze:

DR. EDWIN TEMPSKI

Praktykował w szpitalach w Polsce.  
Przyjmuje od godz. 8-ej do 12-ej.  
Rezydencja: - Ulica 7 de Setembro 3230, - Fone: 4-5921  
CURITIBA — PARANA

DR. GABRIEL NOWICKI

Dyplom Uniwersytetu Paryskiego  
Był Profesorem Uniu. Parońskiego  
Po powrocie z Europy przyjmuje: Farmacja Steffela, Pr. Tiradentes 530, od godz.: 9 - 13. - Rez.: Carlos de Carvalho 369, od godz. 15 - 17.  
Choroby ogólne. — Specjalność: schorzenia nerek i dróg moczowych.

Dr. LUDWIK RYDYGIER

Mówi po polsku. 4 lata praktyki w szpitalach USA. Kurs specjalizacji w New York, P.M.S.H. Choroby kiszki odchodowej, Hemoroidy, Fistuly i. t. p.  
Kons.: R. José Bonifácio 110. Przyjmuje od 10-ej do 11,30 i od 15 - 18. - Telefon: 4-8494.  
Rez.: R. Amazonas Marcondes, 954, Bacacheri, - Telefon: 4-5473.

# VARIZES - MICROVARIZES

Pernas inchadas - Ulceradas - Pesadas - Doloridas - Com eczemas de causa varicosa - e hemorreidas, tratamento rápido sem operação.

DR. MENDES ARAUJO

Especialista nas doenças do reto e aparelho digestivo gastrite - Úlcera do estômago duodeno - Prisão de ventre colites - Tratamento direto do intestino na disenteria amebiana - Rua Dr. Murici, 439, 5.º andar. - Fone: 4-0268 — das 9 às 12 e das 15 às 17 horas.

DR. ST. BEMBEN

Klinika ogólna: leczy choroby kobiece, choroby żołądka, wątroby i wewnętrzne.  
Kons.: Praça Zacarias, 80, 3-oie piętro, sala 806. Przyjmuje w II, III i V od 9 - 12 i od 15,30 - 18,30; w IV i VII od 16 - 19.  
Rez.: Rua Dr. Keller, 393  
CURITIBA — Telefon: 4-2844

DR. J. A. DOBROWOLSKI

Lekarz chirurg — Choroby kobiece — Klinika ogólna.  
Kons.: Praça Tiradentes, 332.  
Rez.: Rua Treze de Maio, 879  
Telefon: — 4-6330  
Przyjmuje od 9 - 11 i od 3 - 6

# DR. KOSSOBUDZKI

KLINIKA LEKARSKA — CHIRURGIA

Przyjmuje od 9-ej do 11-ej i od 14-ej do 17-ej  
w CASA DE SAÚDE SÃO FRANCISCO  
ul. São Francisco Nr. 147 — Telefon: 45449  
Rez.: Visc. do Rio Branco 1189 - Tel.: 4-3776 - Kurytyba

# Adwokaci:

DR. LUCJAN KASPRZAK

Praca Osório, 45, 1.º and. 105. Załatwia wszelkie sprawy adwokackie. — Przeprowadza naturalizacje.

MÓWI SIĘ PO POLSKU

DR. EDWARD ŻELAK

Załatwia sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizacje. Przeprowadza inwentarze.

Rua Emiliano Pernetz n.º 10 4 piętro - Conj. 401 (Esq. Pr. Zacarias) - Edif. Quinco Cabral. — Telefon 4-0278  
CURITIBA

DR. PAWEŁ FILIPAK — FELIKS GOLAS

Rua Cândido Lopes, 205, 2.º andar - CURITIBA - PARANA  
Przeprowadza się sprawy adwokackie oraz prowadzi się Rachunkowość (Guarda-Livros). Przyjmuje się od godz. 9 do 12 i od 14 do 18,30. W sobotę od 9 do 12. Władają językiem polskim.

DR. BRONISLAW OSTOJA ROGUSKI

ADWOKAT

Sprawy cywilne i handlowe  
Rua Voluntários da Pátria - 489, Fone: 4-4819  
Curitiba Paraná

# Dentyści:

DR. WINCENTY FLENIK

Godziny przyjęć: od 8 - 11 i od 2 - 6. Rua Voluntários da Pátria, 620 — Curitiba.

DR. B. SIELSKI

Konsultorium: Rua Marechal Floriano 96, esquina da Rua 15 de Novembro, 8.º andar, sala 81, przyjmuję we wtorki, czwartki i w soboty od 9 - 11, i od 2 - 7, a przy Rua Paulo Graesser 200, w środy i w piątki od 2-jej do 9-jej.

# Życie i sprawy POLONII ZAGRANICZNEJ

## USA

### Konkurs pianistyczny

Fundacja Kościuszkowska w New Yorku ogłosiła 14 doroczny konkurs pianistyczny dla młodzieży obojga płci w wieku od lat 15 do 21. Termin zamknięcia zapisów upływa w dniu 1 marca 1963 roku.

### Zgon pianisty jazzowego

W Chicago zmarł, w wieku lat 54, znany pianista Czesław Wróblewski, występujący pod pseudonimem "Chet Roble". Popularność Wróblewskiego dosięgła szczytu przed 30 laty, kiedy to zwano go "Mr. Chicago". Grał w orkiestrach jazzowych, a ostatnio występował w telewizji. Szereg utworów pianistycznych w jego wykonaniu nagrano na płytach.

### Nagrodzeni twórcy słownika

(KAI) — Fundacja im. T. Kościuszki w USA, która wydała dwukrotny słownik angielsko-polski postanowiła wyróżnić tych naukowców, którzy swoją ofiarną pracą i wiedzą przyczynili się do osiągnięcia zadawalających wyników. Słownik bowiem spotkał się z szerokim uznaniem. Nagrodzony został prof. Bulas, który wzruszony wyróżnieniem przypomniał, że słownik jest pracą jego życia. Wyróżniony został również prof. Zawadzki, sławista. Prof. Zawadzki powiedział, że ukazanie się słownika, przyjętego tak żywcem w kraju, powinno

przyczynić się do rozwoju stosunków kulturalnych między Ameryką a Polską.

## WIELKA BRYTANIA

Odnaleziono zwłoki pięciu lotników

Na cmentarzu polskich lotników w Newark-on-Trent odbył się uroczysty pogrzeb poległych przed osiemnastu laty pięciu lotników polskich: ppor. Michała Wiśniewskiego, plut. Mieczysława Kozłowskiego, kpr. Franciszka Piwoda, kpr. Jana Rzetelnego, kpr. Stanisława Babackiego. Trumny ze zwłokami nieśli podporucznicy i podoficerowie Royal Air Force. W listopadzie 1944 r. samolot bombowy Halifax 1622 wystartował z lotniska Finningley i zaginął bez wieści. Czterosilnikowy Halifax wraz z załogą polską mimo poszukiwań nie został odnaleziony. Niedawno w miejscowości Jenny Hurn robotnicy zatrudnieni przy drenowaniu terenów bagnistych natrafili na szczątki samolotu i zwłoki lotników.

### Sto najcenniejszych druków

Biblioteka Polska w Londynie urządziła pokaz najrzadszych i najcenniejszych druków polskich, znajdujących się w jej zbiorach. Z ciekawszych pozycji zwraca uwagę: najstarsza książka XVI wieku Stanisława Hożjusza pt. "Confessio catholicae Fidei", która doczekała się 20 wydań w okresie 1553 r. do 1573 r. oraz liryki.

### "Panorama - Aircoop"

Edmund Majewski z Wiel-



## BRASIL EM 5 MINUTOS

★ **RIO — CIC —** Ministro da Saúde: Governo deve amparar as santas casas — "Se o poder público, em vez de assumir os pesados encargos dos hospitais públicos, amparasse um pouco melhor as Santas Casas, gastaria menos e realizaria muito mais, porque haveria menos emprego, mais controle e mais idealismo" — declarou o Sr. Eliseu Paglioli, Ministro da Saúde. Acrescentou o Ministro que as Santas Casas só podem se manter sob rigoroso regime de economia, com médicos que trabalham gratuitamente, religiosas que atendem levadas pela fé, e administradores devotados à causa da caridade.

★ **RIO — (CIC) —** O Papa envia mensagem a povo brasileiro — O Nuncio Apostólico no Brasil, Dom Armando Lombardi, recebido em audiência especial no Palácio das Laranjeiras, no dia 3 deste, entregou ao Presidente da República uma mensagem do Papa João XXIII. O Papa agradece ao Presidente e ao povo brasileiro os votos de feliz êxito para o Concílio Ecumênico, e ao mesmo tempo faz votos de verdadeira prosperidade para o Brasil, país que Sua Santidade assegura ser-lhe muito querido.

★ **RIO — (CIC) —** Catecismo radiofônico para toda a América Latina — Vem sendo traduzido para o espanhol o catecismo radiofônico elaborado pela RENE. O material, segundo os métodos modernos de rádio-difusão, teve enorme sucesso como a transmissão da Santa Missa e as cerimônias da Semana Santa. O catecismo radiofônico visa sobretudo atingir os analfabetos.

★ **RIO — (CIC) —** Mais favelados do zona sul serão recuperados — Em conferência pronunciada no Clube de Engenharia, sobre os problemas das favelas na Guanabara, o médico Romeu Loures, Presidente da Fundação Leão XIII expôs os planos do Governo para a recuperação dos favelados da Zona Sul. Falando em seguida, Josefinha Albano, assistente social da Fundação, abordou a necessidade de um programa educativo para i-

niciar os favelados na moradia em casas decentes e na higiene doméstica.

★ **GOIÂNIA — (CIC) —** Plano de agitação comunista de grandes dimensões — Já por diversas vezes a polícia goiana descobriu núcleos de agitação, apreendeu material de propaganda vermelha e carregamentos de armas de fabricação tchecoslovaca, destinadas a armar as ligas camponesas de Goiás. Agora se descobriu mais um núcleo de treinamento de camponeses na tática de guerrilhas em Dianópolis, no interior do Estado. O treinamento fazia-se em três fazendas compradas pelos comunistas. As investigações realizadas revelaram tratar-se de um plano de vastas proporções para começar a subversão em todo o país.

★ **PARANÁ — Curitiba —** Concluído o inquérito sobre os conflitos de Querência — O inquérito policial sobre os conflitos que se verificaram em Querência do Norte, quando quatro colonos foram assassinados por jagunços, foi concluído pelo tenente-coronel da Polícia Militar, Antonio Michalizen, delegado regional de Paranavaí.

Usando fardamento do Exército, jagunços, a soldo de João Gomes Neto, conhecido como "Dr. Bronquilha", e comandados por Diogo Borba, atacaram, a 24 de dezembro, colonos na propriedade de Ubirajara Pismel, matando Hildebrando Herculanio Lopes, José Suntaki, José Tenório Cavalcanti e João de Souza e ferindo ainda gravemente Fernando Costa. Os cadáveres foram jogados no rio Paraná.

### Você sabia...

● Que a produção de veículos automotores em 1960 reunindo o das fábricas de todo o mundo respondeu por mais de 16 milhões de novos veículos?

● Que na crosta terrestre e na atmosfera existem apenas 92 elementos, o mais pesado dos quais é o urânio?

● Que no ar, a temperatura de zero graus o som se propaga à velocidade de 330 metros por segundo?

## Observações de Carvalho Pinto sobre "TRIAL" é colaboração à eficiência

Com a experiência e autoridade de responsável pela elaboração e execução do primeiro planejamento da ação governamental, já levada a cabo no Brasil, o prof. Carvalho Pinto se pronunciou a respeito do Plano Trienal do governo federal, e o fez de forma a deixar bem claro que o trabalho do ministro Celso Furtado constitui apenas o esboço daquilo que deve realizar a administração federal. Trata-se disse o governador paulista, de uma peça inicial e básica de todo um processo e como tal deve ser encarado o Plano Trienal.

A opinião do prof. Carvalho Pinto coincide com o ponto-de-vista já expresso por autorizados críticos que se pronunciaram acerca do Plano Trienal, pois este, nos setores mais importantes, limita-se a focalizar os problemas e, em alguns casos, a insinuar formulas para o seu equacionamento, nunca chegando, porém, a apresentar soluções consideradas realmente exequíveis.

É o caso do programa anti-inflacionário, a respeito do qual o Plano Trienal "não encarece a necessidade, que é básica, de um comando financeiro unificado, capaz de disciplinar não apenas a execução orçamentária e a expansão dos meios de pagamento, mas também a realização de investimentos através de inúmeras autarquias, autonomias administrativas e empresas federais". Por isso, conforme ainda a opinião do ilustre financista que governa São Paulo, com a qual estamos de pleno acordo, o Plano Trienal "não traz a segurança de implantação de um sistema de planejamento-orçamento, indispensável à minimização do custo de uma política de combate à inflação".

Ao apontar essa deficiência, entre as numerosas que o Plano oferece aos olhos dos observadores, o governador Carvalho Pinto deseja,

acreditamos, formular uma advertência aos homens de responsabilidade do país, a respeito dos inconvenientes de o programa do sr. Celso Furtado transformar-se — como parecer ser a intenção, embora negada, do seu autor — numa poderosa força estatizadora.

Essa nossa suposição é fortalecida pela afirmação do sr. Carvalho Pinto a propósito da necessidade de o Plano, a fim de ser transformado de simples esboço em verdadeiro programa, receber sugestões de todos os setores interessados, de forma que se eliminem os seus evidentes excessos e a sua execução possa, realmente, promover o maior eficiente aproveitamento dos fatores de produção disponíveis.

Por certo, a manifestação do prof. Carvalho Pinto, por levar a responsabilidade de um administrador público que provou praticamente seu tirocinio e sua capacidade de estadista, vai representar um freio aos esforços dos que, através de simples catalogação dos problemas nacionais, pretendiam obter "carta branca" para uma ação considerada, em muitos pontos, altamente suspeita.

Finalmente, é preciso registrar a afirmação do governador de que a eficiência de qualquer programa administrativo depende dos homens incumbidos de executá-lo, e, no caso específico do Plano Trienal, se eventualmente for sua execução entregue ao ministro Celso Furtado, nada de bom poderia ser esperado pelo Brasil.

Acreditamos, porém, que o presidente da República sinceramente empenhado em começar uma administração eficiente, não deixará de levar na devida conta as observações do prof. Carvalho Pinto, porquanto, do contrário, teríamos o agravamento da situação econômica, financeira e social do país sob a responsabilidade direta do sr. João Goulart.

## ○ MUNDO EM 5 MINUTOS

● **CIDADE DO VATICANO — (CIC) —** Cardeal canadense pede desculpas ao Papa pelo alarme — O Cardeal canadense Léger pediu desculpas ao Papa João XXIII, em sua mensagem de Ano Novo, na qual lamenta que algumas declarações suas foram mal interpretadas. O Cardeal Léger, quinze dias atrás, dissera que o Papa estava acometido de um mal incurável, sendo necessário rezar para que lhe fosse possível ver o fim do Concílio Ecumênico. Entretanto, João XXIII, com sua atividade cotidiana, desmente os rumores alarmantes dos quais se fizera porta-voz o Cardeal Léger e que são agora por ele corrigidos.

● **CIDADE DO VATICANO — (CIC) —** Papa dirige carta aos Bispos do mundo — O Papa revelou, a 5 deste, que está preparando uma carta a todos os Bispos católicos, pedindo-lhes que prossigam no trabalho para uma conclusão feliz e plena de êxito do Concílio Ecumênico.

● **CIDADE DO VATICANO — (CIC) —** Patriarca maronita aos jornalistas: Preparai os caminhos do Senhor — O Patriarca Maronita de Antioquia e de todo o Oriente exortou os jornalistas credenciados junto ao Concílio a prepararem, com discrição e austeridade, os cami-

## Rir é o melhor Remédio

É COMIGO

A secretária: — É a sua esposa que está falando, sr. Neves, mas não posso ouvir nada senão a palavra "idiota".

O patrão: — Dê-me o telefone depressa! Ela quer falar diretamente comigo!

AMABILIDADES

Certo homem exibiu, numa mão magra e feia, uma linda aliança. Com voz sumida disse uma senhora:

— Eu preferia o anel à mão.

O homem ouviu, e, olhando com sorriso o colar magnífico da dama:

— E eu preferia o cabresto à besta.

nhos do Senhor, fazendo com que os leitores entrem em si mesmos, penetrem a verdade. Acrescentou o Patriarca: "A vós incumbe o dever de preparar os espíritos e os corações para compreenderem as disposições do Concílio e para saberem encontrar nelas a verdade que nos salva e faz felizes".

● **BERLIM — (CIC) —** Alcançou a liberdade sob o fogo das metralhadoras — "A única coisa que recordo de toda a aventura, é que consegui chegar. Nada vi, nada ouvi, nada pensei" — declarou Christel Molke, a primeira refugiada de 1963, ao alcançar a liberdade em Berlim Ocidental. Christel fugiu a nado do setor comunista de Berlim, nadando 200 metros a uma temperatura de treze graus abaixo de zero e debaixo de intenso fogo das metralhadoras dos guardas comunistas, que tentavam deste modo impedir a fuga para a liberdade.

● **NOVA YORK — (CIC) —** Protestantes acatam João XXIII "O Homem do ano" — Repercutiu favoravelmente a escolha feita pela revista Time, de João XXIII para "O Homem do Ano de 1962". Muitas pessoas, inclusive protestantes, enviaram à Redação da revista cartas de apoio e aprovação. "Que feliz escolha para "O Homem do Ano!" — escreveu um protestante. — Meus parabéns pelo esplêndido artigo que deu o realce devido ao eminente Cristão do século XX".

● **MADRID — (CIC) —** Padre Peyton voltará ao Brasil — O organizador da "Cruzada do Rosário em Família", Padre Patrick Peyton, declarou que neste ano ainda organizará cruzadas em Belo Horizonte, La Paz, Porto Alegre e Quito.

● **TUNIS — (CIC) —** Declarado ilegal o partido comunista na Tunísia — As autoridades tunisinas declararam ilegal o Partido Comunista, ordenando-lhe que cesse imediatamente suas atividades. Já anteriormente o Governo da Tunísia, após investigação judicial, havia suspenso a revista Ettalia, órgão do movimento Comunista.

## PRIMEIRO ENCONTRO das Tradições Polono-Brasileiras

Mas, um belo dia, O Grande Senhor foi substituído; em seu lugar, veio um Velho Senhor Bonachão, de alma e coração grandes. Deitou por terra aquela proibição e deu liberdade para que cada um cultivasse a sua "flôr". Achou ele que cada um deveria em primeiro lugar cuidar da sua, para depois cuidar e zelar pela Flor Nacional. E nisto estava muito certo.

Enquanto alguns se refaziam, trabalhavam e lutavam, nós por muitos anos ainda, continuávamos inertes, como que anestesiados. Parece que até nós estávamos nos acostumando ao "cheiro de gambá" que substituiu o aroma agradável de outrora. Foi preciso que aparecessem alguns festejos, onde por força das circunstâncias cada canteiro era convidado para promover a sua exposição. Lentamente alguns, bem poucos patrióticos começaram a trabalhar que foram combatidos por

idades oscilam de dez a cinquenta anos. Este belo exemplo de abnegação e sacrifício, serviu de estímulo para que surgissem pelo interior mais grupos: Ponta Grossa, Tomás Coelho, Araucária, Catanduvas, Colônia Dom Pedro, Colônia Orleans, Araucária, "Kolo Młodzieży" de Curitiba, dirigido pela Sra. Janine M. Urban. Todos debaixo de um ideal comum, não deixar morrer de todo as belas canções e danças, enfim um pouco do folclore que os nossos avós e pais trouxeram consigo. Estamos certos, que novos grupos ainda surgirão; há muito campo inexplorado.

Na sua frente está um valor jovem, Dr. Risio Wachowicz, cheio de capacidade e dinamismo; tendo ainda Pe. José Zajac como dirigente; Dra. Halina Marcinowska como professora de danças auxiliada por Wanda Franczak, M. Golas e Dagmara Celińska.

Seguem-se mais de uma centena de artistas amadores cujas

Foi assim que, no apagar das luzes do dia 29 pp. Ele realizou-se. Na certa, marcou mais um marco histórico na vida da nossa colônia. Cada grupo se apresentou com o que pôde. Não importa saber se este ou aquele saiu-se melhor; o que importa é a boa vontade e o espírito de cooperação, de participação demonstrados por cada um. Nisto o valor deste primeiro encontro.

\* \* \*

A nossa geração passará, virá outra. De geração em geração as nossas "flores" sofrerão mudanças, aclimações e cruzamentos. Com certeza, do original como hoje se encontra pouco restará.

Não podemos esquecer de uma coisa, — está de acordo com as leis de hereditariedade de Mendel — que em todos os cruzamentos havidos, tanto de plantas como de animais, (homens) como produto resultante aparecem: dominantes e recessivos. Oxalá que da nossa "flôr" de vez em quando apareçam caracteres dominantes.

Conrado J. Cebulski.

Um país, como o nosso, composto por quase todas as raças existentes pode ser comparado a um jardim.

Suas flores são as mais variadas nações, que aqui radicaram, cresceram, multiplicaram e cruzaram. Dia virá e num futuro bem próximo — quando estes cruzamentos se acentuarem, este país será um belo "canteiro", semeado de flôres dos mais variados tipos e espécies. Dar-se-á a fusão dos folclores da cultura, inteligência e trabalho que cada grupo étnico aí deixará.

É bem verdade que no meio das flôres também germina a erva-daninha.

O Brasil, é composto pelos canteiros: Brasileiro, Polonês, Espanhol, Italiano, Alemão, Ucraniano, Nipônico e muitos outros.

Dos zeladores que cada um deles tiver, dependerá o seu progresso. Nós todos, seus descendentes, somos automaticamente, estes zeladores.

Os mais velhos nos recordam que, há não muitos anos, o "can-

teiro polonês", aqui se distinguia. Suas "flôres" foram por todos admiradas. Multiplicavam-se pelo interior, em progressão geométrica. A erva daninha, (Niezgoda, pycha, itd.) era logo arrancada.

Mas, estava escrito que esta obra — como as dos demais — estava fadada ao fracasso. O novo Senhor do "Jardim" não gostava destas flôres; muito menos dos seus aromas e cores. Querida apenas uma: A Flor Nacional.

Com certeza, desconheceu Ele, o processo da polinização direta e a indireta?... Forçosamente aquelas estavam contribuindo para a formação desta Flor Nacional. Desta maneira, aqueles canteiros foram brutalmente lechados, seu cultivo proibido.

Seria maldade ou mau gosto?

Aos poucos o mato foi tomando conta onde outrora cresciam flôres. E as que teimavam, foram ficando silvestres; suas belas cores foram sofrendo mutações, seu aroma a desaparecer cedendo lugar a um característico, seu néctar mudou.